

Podziękowanie

Wszystkim osobom i organizacjom, od których otrzymałem życzenia imieniny, składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

(—) WŁAD. GOMUŁKA

Pomnik ku czci bojowników o polskość Ziemi Zachodnich

KOSZALIN (PAP)

W Złotowie (woj. koszalińskie) odbędzie się w lipcu br. z inicjatywy miejscowej ludności, zjazd byłych działaczy Związku Polaków w Niemczech (dzielnicy pogranicza i Kaszubów). W czasie zjazdu nastąpi odświeżenie pomnika — wzniesionego dla uczczenia pamięci tych, którzy w walce o polskość i wolność tej ziemi oddali życie.

Projekt pomnika opracował, pochodzący z pow. Złotów, architekt mgr inż. Gerard Aleksiewicz — adiunkt Politechniki Wrocławskiej.

Długofalowy plan rozwoju przemysłu chemicznego

WARSZAWA (PAP)

Dla opracowania założeń długofalowego planu rozwoju przemysłu chemicznego w Polsce prezes Rady Ministrów powołał komisję, w skład której wchodzi przedstawiciel kierownictwa wszystkich zainteresowanych resortów. Przewodniczącym komisji jest minister przemysłu chemicznego, A. Radliński.

Władysław Gomułka przyjął delegację ZNP

WARSZAWA (PAP)

29 ub. m. I sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka przyjął przedstawicieli Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego: prezesa dr. Teofila Wojewskiego oraz wiceprezesa: Stanisława Kwiatkowskiego, Kazimierza Maja i Wacława Tułodzieckiego. W rozmowie wzięli udział: minister oświaty — Władysław Bieńkowski oraz sekretarz komisji oświaty i nauki KC PZPR — Zofia Zemankowa.

Tematem rozmowy były przedstawione przez delegację sprawy oświatowe i wychowawcze oraz sytuacja nauczycielstwa i warunki pracy szkoły.

Władysław Gomułka podkreślił wagę, jaką przywiązuje partia do zadań wychowania w ogólnym procesie przemian.

Premier Cyrankiewicz — spółdzielców...

29 ub. m. prezes Rady Ministrów, Józef Cyrankiewicz przyjął w obecności wiceprezesa Rady Ministrów, Piotra Jaroszewicza, delegację władz naczelnych polskiego ruchu spółdzielczego oraz związków terenowych spółdzielni.

Z okazji mającego się odbyć w Warszawie w dniach 30 bm. i 1 lipca br. zjazdu przedstawicieli centralnych organizacji i związków spółdzielczych oraz przypadającego na 7 lipca r. 35 międzynarodowego dnia spółdziel-

+ na taśmie dalekopisu+

PREMIER IZRAELA

Ben Gurion oświadczył, iż wkrótce zostaną nawiązane stosunki dyplomatyczne między Izraelem a Niemcami zachodnimi.

PRZEDSTAWICIELE
38 KRAJÓW

z którymi USA nawiązały umowy w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej obejrzyli w Waszyngtonie pierwszy na świecie ruchomy reaktor atomowy. Reaktor mieści się po rozmontowaniu na 12 samolotach. Wydajność jego wynosi 2000 kilowatów.

Cena 50 gr

Nakład 102 470



Rok XIII Wydanie AB

Poznań, wtorek 2 VII 1957

Nr 155 [4175]

W ścisłej łączności ze społeczeństwem utrwaląc poszanowanie prawa

Z obrad ogólnokrajowej narady
aktywu prokuratorskiego

WARSZAWA (PAP)

29 ub. m. w Warszawie rozpoczęły się 2-dniowe obrady pierwszej ogólnopolskiej narady aktywu prokuratorskiego. Na obrady przybyli m. in. przewodniczący Rady Państwa, członek Biura Politycznego KC PZPR — Aleksander Zawadzki, zastępca przewodniczącego Rady Państwa, sekretarz KC PZPR — Jerzy Albrecht, minister sprawiedliwości — Marian Rybicki, minister spraw wewnętrznych — Władysław Wicha i I prezes Sądu Najwyższego prof. Jan Wasiłkowski.

Otwierając obrady prokurator generalny PRL Andrzej Burda stwierdził, iż od dawna odczuwano potrzebę nawiązania bezpośredniego kontaktu kierownictwa prokuratury z pracownikami organów terenowych, potrzebę wy-

miany poglądów i dokonania wspólnej oceny prac. Mówca wyraził nadzieję, iż narada przyczyni się do usprawnienia pracy prokuratorów i bardziej skutecznego ścigania przestępczości.

Zabiera następnie głos prezes wodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki. Powie działał on m. in.:

Dokonaliśmy istotnych przemian w polityce partii i państwa. Ich sens najgłębszy polega na zrywaniu ze starymi metodami budowy socjalizmu, na oczyszczeniu od wszelkich wypaczeń słusznej linii generalnej partii, władzy ludowej, linii konsekwentnego umacniania ustroju ludowo-demokratycznego, konsekwentnego umacniania budownictwa socjalizmu w naszym kraju.

Przemiany znalazły również odbicie w tak ważnej dziedzinie życia społecznego i politycznego, jaką jest wymiar sprawiedliwości.

Od III Plenum KC PZPR z roku 1955 organa prokuratury i sądy wykonały poważną pracę w celu likwidacji skutków nieprawidłowego postępowania, jakie miało miejsce w poprzednich latach. Zmieniły się na korzyść warunki, w jakich prokuratura i sądy wykonują swe zadania.

Obecnie organa prokuratury mają możliwość skierowania całego wysiłku na wypełnianie zadań konstytucyjnie im poruczonych, a przede wszystkim na ściganie przestępstw. Prokuratura ma dziś możliwość sprawowania w pełni realnego nadzoru nad dochodzeniem i czynnościami śledczymi prowadzonymi przez organa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a faktycznie supremacji tych organów nad organami prokuratury należy do bezpowrotnej przeszłości.

Wszystko to, na tle ogólnego procesu demokratyzacji życia społecznego i państwowego, stwarza obiektywnie sprzyjające warunki dla należytego realizowania przez prokuraturę i sądy podstawowych ich zadań: strzeżenia praworządności ludowej, własności społecznej, mienia i praw obywateli, ścigania i karania przestępców.

Ogólnie korzystny proces przemian w działalności prokuratury nie przebiegał jednak i w dalszym ciągu nie przebiega bez poważnych niwazak. Trzeba stwierdzić, że aczkolwiek w całości prokuratura nasza w okresie październikowym wykazała słuszne zorientowanie co do społeczno-politycznej istoty tych przemian, to jednak wiele ogniw prokuratury i poszczególnych prokuratorów nie ominęła poważna dezorientacja polityczna, której uległo i szereg innych środowisk społecznych oraz ogólny aparat państwowy. Dezorientacja polityczna, o której mowa, wywołała zjawiska bierności lub osłabie-

nia aktywności u części prokuratorów w obliczu aktywizujących się środowisk o ten dencjach antysocjalistycznych, co traktować należy jako objaw szczególnie niebezpieczny w obliczu gwałtownie narastającej fali przestępstw natury kryminalnej, co również wytworzyło sytuację zagrożenia porządku i ładu w życiu państwa. Dezorientacja ta dała o sobie znać w wypaczonym przebiegu niektórych procesów rehabilitacyjnych.

Wielu prokuratorów i sędziów nie doceniło faktu, że na szerokiej fali demokratyzacji naszego życia politycznego i społecznego w kraju nastąpiła również aktywizacja sił reakcyjnych, antysocjalistycznych, wcale niesklonnych — jak wskazuje liczne fakty — do wyrzeczenia się raz na zawsze walki przeciw władzy ludowej, lecz na odwrót — w każdej trudniejszej sytuacji państwa wietrzących sprzyjające warunki dla podjęcia tej walki.

W dalszym ciągu przewodniczący Rady Państwa — po-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Pierwszy w kraju radioteleskop

KRAKÓW (PAP)

Na stacji zamiejskiej krakowskiego obserwatorium astronomicznego „Fort Skała” uruchomiony został pierwszy w kraju radioteleskop. Urządzenie to umożliwia polskiemu astronomowi badanie radiopro mieniowania ciał niebieskich, ze szczególnym uwzględnieniem słońca. Pierwszego odbioru fal radiowych, wysłanych przez słońce, dokonano 9 czerwca. Próba potwierdziła pełną sprawność radioteleskopu.

Spółdzielczość samopomocowa i kółka rolnicze nawiązują ścisłą współpracę

WARSZAWA (PAP)

Główny Komitet Organizacyjny Związku Kółek i Organizacji Rolniczych i Zarząd Główny CRS „Samopomoc Chłopska” ustaliły wspólne wytyczne w sprawie współpracy obu tych organizacji. Uznały one, że zjednoczenie wszystkich sił i środków organizacji chłopskich będzie miało duże znaczenie dla dalszego podnoszenia i rozwoju produkcji rolniczej.

W myśl przyjętych założeń obie organizacje zobowiązują się współdziałać ze sobą we wszystkich dziedzinach, a więc w dziedzinie kontraktacji i skupu produktów rolnych, w działalności kulturalno-oświatowej oraz w pracy wychowawczej prowadzonej wśród chłopów.

Jeśli chodzi o kontraktację i skup produktów rolnych, to kółka rolnicze będą m. in. informować GS o możliwościach rejonizacji planów kontraktacyjnych oraz planów skupu na poszczególne wsie. Będą one też organizować i prowadzić kontrolę wywiązywania się producentów z zawartych umów, jak również za pośrednictwem swych członków prowadzić kontrolę klasyfikacji zwierząt, nasion, zbóż i innych produktów na punktach skupu. Pomoc dla kółek rolniczych ze strony GS polegać

W dniu święta ludzi morza

GDANSK (PAP)

29 ub. m. odbyły się na Wybrzeżu Gdańskim dalsze uroczystości z okazji „Dni Morza”.

Stoczniozcy — awangarda klasy robotniczej Wybrzeża — obchodzili w tym dniu swoje doroczne święto — „Dzień Stoczniozcy”. Wszystkie stocznie odświeżnie udekorowane flagami narodowymi, a statki stojące w basenach i na pochylniach ustrojono gałą bander. Na akademiach podsumowano dorobek naszego przemysłu okrętowego, a zasłużonym budowniczym polskiej floty wręczono wysokie odznaczenia państwa, premie pieniężne oraz na grody rzeczowe. Wieczorem stoczniozcy wraz z rodzinami bawili się na licznych zabawach.

Drugim, ważnym wydarzeniem była akademie Marynarki Wojennej, zorganizowana w Gdyni w przededniu

„Dnia Marynarki Wojennej i Handlowej”.

29 ub. m. odbyło się na Wybrzeżu Gdańskim wiele atrakcyjnych imprez. M. in. na Polance Redłowskiej odbył się pokaz ratownictwa brzegowego, a przy Zielonej Bramie w Gdańsku duże zainteresowanie wywołały pokazy pracy nurków. W Operze Leśnej w Sopocie z bogatym repertuarem wystąpił Litewski Zespół Pieśni i Tańca.

(Od własnego wysłannika)

Po raz trzynasty po wyzwoleniu Polski stoczniozcy, portowcy, marynarze i rybacy a wraz z nimi cały naród polski obchodzą uroczyste Dni Morza. Zakończeniem ich było święto polskich okrętowców — Dzień Stoczniozcy. Stolica naszego Wybrzeża Gdańsk — obchodził to święto bardzo uroczystie. We wszystkich stoczniach gdańskich odbyły się akademie połączone z wręczeniem nagród zasłużonym stoczniozcom.

Szczególnie uroczyste obchodzono Dzień Stoczniozcy w Stoczni Północnej w Gdańsku, którego członka załogi — kierownika wydziału technicznego inż. Jana Kukusia gościliśmy w tych dniach w Poznaniu.

Na uroczystej akademii, delegat Zarządu Woj. LPZ przekazał w imieniu społeczeństwa wielkopolskiego najserdeczniejsze życzenia osiągnięcia przez stoczniozów gdańskich dalszych sukcesów w pracy zawodowej, wiele szczęścia w życiu osobistym oraz odczytał list Klubu Morskiego LPZ w Lesznie do stoczniozów. Po okolicznościowym referacie dyr. Stoczni Północnej — Henryka Pazderskiego udekorowano najlepszych stoczniozów krzyżami zasługi. Złoty krzyż otrzymali: Zdzisław Ignasik i Marian Iwankiewicz, srebrne krzyże otrzymało 17 pracowników stoczni oraz 89 pracowników — brązowe krzyże zasługi. Ponadto wręczono najbardziej zasłużonym pracownikom stoczni nagrody pieniężne oraz nagrody rzeczowe. Były to m. in. cztery samochody marki „Fiat”, motocykle, rowery, maszyny do szycia, zegarki i aparaty radiowe.

Podobne akademie odbyły się 29 ub. m. we wszystkich stoczniach gdańskich. W dniu 30 ub. m. odbyły się w Gdańsku zabawy ludowe połączone z różnymi atrakcjami i rozrywkami. W Gdyni zakończył obchody Dni Morza — występ ćwiczenia i defilada okrętów wojennych.

Marian VOGEL

ZMW podsumował pierwszy okres swej działalności

(Inf. wł.)

W sobotę obradował w Poznaniu I Wojewódzki Zjazd Statutowy Związku Młodzieży Wiejskiej, poświęcony podsumowaniu dotychczasowej działalności, ustaleniu programu działania organizacji ZMW w Wielkopolsce. W obradach uczestniczyli I sekretarz KW PZPR — Wincenty Kraśko i prezes WK ZSL Stanisław Zimny.

Jak wynikało z przytoczonych danych, w tej chwili istnieją w Wielkopolsce 534 kółka ZMW, które zgodnie z założeniami Związku włączyły się do pracy nad odnową życia na wsi. Biorą one żywy udział w rozwijaniu życia kulturalno-oświatowego, popularyzacji wiedzy rolniczej w 140 zespołach samokształceniowych, rozbudowie spółdzielczości, samorządów rolniczych i rozwiązywaniu innych poważniejszych przedsięwzięć na wsi. Z inicjatywy grup ZMW powstało w naszym województwie 117 zespołów artystycznych.

Dyskusja, w czasie której zabierali głos przedstawiciele różnych powiatów, nacechowana była troską o wieś, jednakże zbyt mało mówiono o sytuacji w rolnictwie, realizacji programu rolnego i aktywizacji życia gospodarczego.

Po wyborach ukonstytuował się nowy Zarząd Wojewódzki ZMW. W skład prezydium weszli m. in. Mirosław Poltynowicz — jako przewodniczący, Bogusław Pawlaczek i E. Dębowski — wiceprzewodniczący, Stanisław Walendowski — sekretarz, Czesław Kolacki — kierownik organizacyjny, Edmund Przybylski — skarbnik. (L)

Kocerką zwycięża w Grünau (NRD)

W pierwszym dniu międzynarodowych regat wioślarskich, jedyne zwycięstwo dla barw Polski odniósł Teodor Kocerką, zwyciężając zdecydowanie w jednynkach.



Niebieskooka studentka francuska Michèle Lemoigne została wybrana „królową kwiatów” na Łazurowym Wybrzeżu.

Fot. — CAF

Na tle napadów

Kiedy przed kilku dniami Zgromadzenie Narodowe Francji zebrało się, aby głosować nad pełnomocnictwami dla rządu Bourges-Maunoury'ego, tego samego wieczoru w centrum Paryża w sali Wagram obradowali członkowie partii radykalnej z rejonu paryskiego. Na godzinę przed głosowaniem w parlamencie do sali Wagram wdarło się około 150 faszystów, którzy rozpoczęli strzelaninę, rzucili granat z gazem łzawiącym i pobili uczestników zebrania. Wiceprzewodniczący partii radykalnej rejonu paryskiego Baillen został ranny.

Nie była to pierwsza napad. W V okręgu Paryża „nieznani sprawcy” wdarli się do lokalu tym razem partii komunistycznej i zdemolowali wnętrze. Policja nie zdołała nikogo zatrzymać. Podobne napady wydarzyły się w ostatnich dniach również na prowincji.

Już od kilku miesięcy skrajna prawica Zgromadzenia Narodowego — poujadysci, tzw. niezaleśni i byli degaullisci starają się przeformować w parlamencie cztery projekty ustaw antykomunistycznych, w konsekwencji wymierzonych w ruch postępowy w ogóle, czego dowodem napad na obrady radykalów. Ostatnią taką próbę wniesienia pod obrady parlamentu ustawy o delegacji partii komunistycznej uczynili poujadysci przy omawianiu planu prac Zgromadzenia Narodowego. Przedstawiciel prawniczej grupy Brunelle, uzasadniając potrzebę uchwalenia ustawy antykomunistycznej, oświadczył wprost, że „należy niezwłocznie zakazać dalszej działalności tej partii we Francji”.

„Oznaczałoby to — pisze „L'Humanité” — anulowanie 5,5 mln. głosów wyborców francuskich. Jest to ponad siły reakcji”. Parlament głosami komunistów, socjalistów i radykalów — ponownie odrzucił wnioski skrajnej prawicy.

Niezależnie od wystąpienia przedstawicieli reakcji w parlamencie, na łamach czasopism i dzienników rozgorzał spór o dalszy kierunek ruchu komunistycznego we Francji. Sclerają się tu stare teorie proudhonowskie i anarcho-syndykalistyczne z linią reprezentowaną w partii komunistycznej przez Thoreza i Duclos.

Pisma prawnicze „France Observateur”, „Figaro” i „Express” nawiązując do ostatniego wystąpienia Mao Tse-tunga domagają się, aby komunistów francuscy „znaleźli własną drogę rozwoju”. Powołując się przy tym na głosy niektórych działaczy komunistycznych, krytykujących dotychczasowe stanowisko przywódców Francuskiej Partii Komunistycznej, a mówiących dość wyraźnie o rewizjonizmie, jako drodze do „francuskiego narodowego komunizmu”.

Walka o linię rozwoju partii komunistycznej z łamów prasy przeniosła się na zebrania partii komunistycznej w całym kraju. „L'Humanité” zebrała tych zamieszkała rezolucje, które odrzucają tendencje rewizjonistyczne niektórych działaczy komunistycznych. Grupy intelektualistów marksistowsko-leninowskich przewodził prof. Joliot-Curie. (Ab)

SS znów na widowni

BERLIN (PAP)

Korespondent Polskiej Agencji Prasowej donosi:

Przed kilku dniami, na międzynarodowej konferencji prasowej zorganizowanej w Berlinie przez prezydium komitetu antyfaszystowskich bojowników o wolność w NRD, przekazano dziennikarzom prasy NRD i prasy zagranicznej szereg dokumentów, świadczących o wyraźnej aktywizacji i prowokacyjnej działalności organizacji SS.

Niemiecy i zagraniczni członkowie SS organizują Waffen — SS przygotowują obecnie spotkanie pod hasłem „Wolamy Europę”. Terenem spotkania mają być zachodnie Niemcy.

UDZIAŁ NRF w NATO jest sprzeczny z interesami narodu niemieckiego

Nota rządu radzieckiego do rządu NRF

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS donosi, że minister spraw zagranicznych ZSRR — Gromyko, wręczył ambasadorowi NRF w Moskwie — Haasowi, notę rządu radzieckiego w odpowiedzi na notę rządu NRF z 22 maja br.

Rząd ZSRR — stwierdza nota — przyjmując do wiadomości, iż rząd NRF zobowiązał się nie produkować broni atomowej, podkreśla, iż oświadczenie takie można byłoby zadowoleniem powitać, gdyby rząd federalny nie starał się otrzymać broni atomowej dla swoich sił zbrojnych z zewnątrz.

Rząd NRF — głosi nota — nie zamierza wyrzec się planów zaopatrzenia armii za-

chodnio-niemieckiej w broń atomową. Wymagające oświadczenia rządu NRF mają wyłącznie na celu uspokojenie wyborców zachodnio-niemieckich.

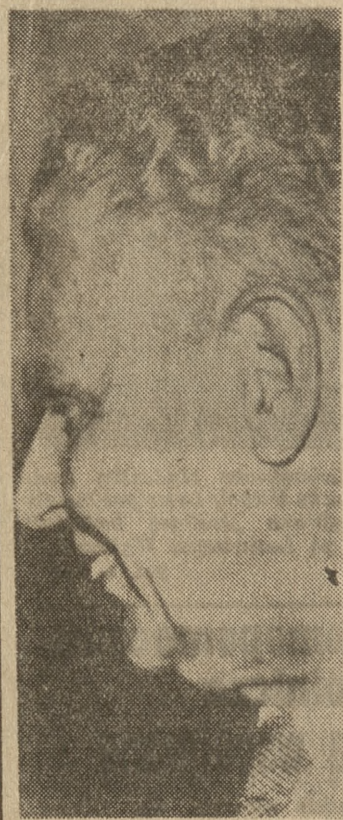
Rząd radziecki odrzuca twierdzenie rządu NRF, jakoby problemy związane z zaopatrzeniem Bundeswehry w broń atomową i rozlokowaniem na terytorium NRF magazynów z bronią atomową innych państw, były całkowicie obojętne dla Związku Radzieckiego.

Amerykanie wycofują 30 tys. żołnierzy z Japonii

NOWY JORK (PAP).

Sekretarz obrony USA, Charles Wilson, oświadczył na konferencji prasowej, że Stany Zjednoczone wycofują do końca tego roku z Japonii około 25—30 tys. żołnierzy.

Dodał on, że decyzja ta nie została podjęta przez rząd amerykański obecnie, ale że była ona planowana już poprzednio. Zdaniem Wilsona, decyzję tę należy tłumaczyć wzrostem „sił obronnych” Japonii.

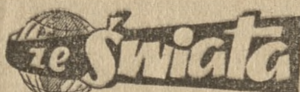


Przywódca partii konserwatywnej, nowy premier Kanady John Diefenbaker.

Fot. — CAF

Przekształcenie Niemiec zachodnich w bazę atomową NATO i wyposażenie Bundeswehry w broń jądrową — głosi nota — postawi ZSRR i zaprzyjżnione z nim kraje przed koniecznością podjęcia w odpowiedzi należących kroków w celu zapewnienia swego bezpieczeństwa.

ZSRR — podkreśla nota — jest dostatecznie potężny, aby



CORAZ WIĘCEJ przedstawicieli angielskiej opinii publicznej wyraża poglądy, że najlepszą drogą do osłabienia napięcia międzynarodowego byłoby przyjęcie Chińskiej Republiki Ludowej w poczet członków ONZ.

6 ANGIELSKICH SAMOLOTÓW bombowych w ciągu 5 godzin bombardowało miasto Szukelir w Jemenie.

„MANCHESTER GUARDIAN” wyraża pogląd, że najlepszą drogą do osłabienia napięcia międzynarodowego byłoby przyjęcie Chińskiej Republiki Ludowej w poczet członków ONZ.

PRZEDSTAWICIELE 6 PAŃSTW — członków Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, na posiedzeniu w Strasburgu uchwalili rezolucję, wzywającą do utworzenia w Europie wolnej strefy handlu węglem i stalą. Projekt rezolucji został wniesiony przez b. premiera Francji — Plevana.

WŁADZE SANITARNE w Indiach oświadczyły, że na skutek grypy azjatyckiej zmarło już 300 Hindusów, a 500 tys. osób choruje na gripę. Dane te nie obejmują okolic większych.

W POBLIŻU portu Neustadt (Holzstyn) eksplodował i wylądował w powietrze statek, zajmujący się wydobyciem amunicji z dna morskiego. Był to duński transportowiec, o pojemności 250 ton. Zalogę została uratowana; zginął jedynie mechanik pokładowy, który nie należał do załogi.

PREMIER TUNISU — Bourguiba, zakomunikował, że osiągnięto porozumienie z Francją w sprawie ograniczenia ilości garnizonów francuskich w Tunisie.

Utrwalać poszanowanie prawa

(Ciąg dalszy ze str. 1)

wiedzieli: niedostateczna aktywność i skuteczność działania a często liberalizm organów milicji obywatelskiej i prokuratury oraz sądów są szczególnie dotkliwie odczuwane przez najszerszą opinię społeczną — na odcinku zwalczania rozplenionych przestępstw gospodarczych — łapownictwa, spekulacji i nadużyć, najroznorodniejszych form rozkradania mienia społecznego — słowem tych przestępstw, które są obecnie najgorszą plagą naszego życia, których skutki kładą się szczególnie ciężkim brzemieniem na barki wszystkich ludzi pracy. Ciężar gatunkowy, a przede wszystkim masowość tych przestępstw, urastają do wagi problemu ogólnopństwowego.

Izba Gmin rozpatruje sprawę podsłuchów telefonicznych

LONDYN (PAP)

Poważne niezadowolenie angielskiej opinii publicznej wywołały ujawnione ostatnio fakty podsłuchiwanie rozmów telefonicznych przez policję.

Liczna grupa członków parlamentu brytyjskiego podjęła, że ich rozmowy telefoniczne są również podsłuchiwane, złożyła interpelację w Izbie Gmin w tej sprawie, domagając się od rządu wyjaśnień.

Odpowiadając na interpelację minister spraw wewnętrznych W. Bryantli Butler, który ponosi odpowiedzialność za działalność policji, odmówił posłom udzielenia gwarancji, że ich rozmowy telefoniczne nie są w przyszłości nie będą podsłuchiwane przez policję.

Stanowisko ministra Butlera wywołało wielkie niezadowolenie posłów zarówno labourystów, jak i konserwatystów.

NOWY JORK (PAP)

Według doniesień z Londynu korespondenta agencji United Press, dziennikarz Randolph Churchill, syn Winstonona Churchilla, zrezygnował 27 bm. z pracy w dzienniku „Evening Standard” oświadczając, że nie pozwalał mu pisać wszystkich co zamierzał.

Z oświadczenia Randolpha Churchilla wynika, że dziennik odmówił zamieszczenia jego artykułu poświęconego sprawie podsłuchiwanie rozmów telefonicznych przez policję.

Bohater William S. Girard

Gdy 19 czerwca japoński premier Kishi przybył do Waszyngtonu z czterodniową oficjalną wizytą, gospodarze przygotowali mu bardzo ciepłe przyjęcie, znacznie cieplejsze, niż sam gość mógł oczekiwać. Prezydent Eisenhower, aby podkreślić serdeczność wobec swego gościa, już pierwszego dnia zaprosił go na partię golfa, która zresztą zakończyła się, jak oświadczone dziennikarom, nierozegraną.

Nie ma dymu bez ognia, a więc i ta atmosfera wokół wizyty japońskiego premiera nie została li tylko z potrzeby serca amerykańskich kół dyplomatycznych. Powód jej leżał w tym, że należało za wszelką cenę przeciwdziałać możliwym następstwom sprawy niejakiego Williama S. Girarda, przebywającego właśnie w więzieniu w Tokio. Publiczność amerykańska tak bardzo się tym czołwiekiem interesowała, że w zapale mogło dojść do jakiegoś kroku, który mógłby dotknąć japońskiego gościa w Waszyngtonie. A ten Girard, to właśnie „bohater narodowy”.

Zacznijmy jednak od początku. Girard, żołnierz amerykańskiej formacji technicznej stacjonowanej w Japonii, 30 stycznia br. dla żartu wyrzucił na wojskowej strzelnicy z moździerza, aby nastraszyć kobiety japońskie, które zbierały na złom laski metalowe. Strzał był tak niefortunny, że jedna z kobiet zmarła w następstwie odniesionej rany.

Amerykańsko-japońska umowa o jurysdykcji nad żołnierzami sił zbrojnych USA w Japonii przewiduje, że za czyny popełnione w ramach służby żołnierze odpowiadają przed sądem wojskowym USA, a za czyny popełnione poza służbą — przed sądem japońskim. W wypadku Girarda dowództwo wojsk USA w Japonii uznało, że wypadek zaszedł w czasie pełnienia przezeń służby, wobec czego sprawca podlega sądowi amerykańskiemu. Ale Japończycy byli innego zdania: Girard wyrzucił z moździerza bez żadnego związku ze swą służbą, a taki czyn, jako pozasłużbowy, podlega kompetencji sądów miejscowych.

Sprawa kwalifikacji prawnej ciągnęła się blisko pół roku i oparła się o najwyższe władze w Waszyngtonie. W połowie czerwca sekretarz stanu i sekretarz obrony USA, działając w oparciu o dyrektywy prezydenta Eisenhowera, rozstrzygnęli sprawę w tym sensie, że uznali działania Girarda za pozasłużbowe i wobec tego polecieli jego sprawę przekazać sądowi japońskiemu. Nie ulega wątpliwości, że za decyzją tą kryły się motywy polityczne, które nabrały znacznie większej wagi od ewentualnych niuansów prawnych. Stanom Zjednoczonym szczególnie po wypadkach na Tajwanie zależało na zdobyciu sobie kredytu wśród mieszkańców Azji.

Ale szowinistyczne koła amerykańskie, grupujące się w takich organizacjach jak Legion Amerykański i Weterani Wojen Zagranicznych, machnęły ręką na wszystkie względy polityczne Waszyngtonu i rozpoczęły gwałtowną kampanię w obronę Girarda, „sprzedanego” Japończykom i pozbawionego konstytucyjnych praw obywatela USA.

Okazało się, że w obecnej chwili w więzieniach japońskich przebywa 33 amerykańskich żołnierzy, skazanych przez sądy japońskie na kary od 3 do 15 lat więzienia. Strona amerykańska nigdy nie miała najmniejszych zastrzeżeń co do japońskiej procedury karnej, a więźniowie tylko wygrali na japońskim więzieniu, gdyż są tam traktowani, jako... specjalnie uprzywilejowani, otrzymują doskonały wikt, korzystają z sali gimnastycznych, radia itp. Nie dosyć na tym, w wielu wypadkach prawo japońskie jest łagodniejsze od prawa amerykańskiego i wyrok sądu japońskiego jest wówczas znacznie łagodniejszy.

Ale dla szowinistów te wszystkie względy miały niewielkie znaczenie. Najważniejsze dla nich było rozkołysanie opinii publicznej wokół wydarzenia, że „kolorowi” będą sędzić „amerykańskiego chłopca”. Doszło do takiej fali histerycznej „sympatii” na rzecz Girarda, że jego brat miał możliwość telegrafować do więźnia w Japonii słowa: „Jesteś uważany za bohatera narodowego”.

Wybuch histerii przypadał akurat na okres pobytu w Waszyngtonie premiera Kishi. Można sobie wyobrazić, jak czuli się amerykańscy dyplomaci, którzy oczekiwali od premiera m.in. wyrażenia lub przynajmniej zapowiedzi zgody na dalszą amerykańską administrację na Okinawie i innych wyspach japońskich, stanowiących bazy wojenne USA. Na domiar przykreślił, fanatyczny „obrońca Girarda”, wykorzystując specjalne możliwości amerykańskiej procedury sądowej — wniósł do sądu w Waszyngtonie petycję, aby ten nakazał rządowi przeprowadzenie procesu przed sądem amerykańskim. Sędzia Joseph C. Mc Garraghy uczynił żądanie tej petycji i odpowiedni nakaz wydał właśnie w dniu przybycia do Waszyngtonu japońskiego premiera Kishi.

Jak z tego widać, obywatele Stanów Zjednoczonych niewiele dbają o to, aby nie komplikować polityki zagranicznej swego kraju. Wypadek Girarda wskazuje wyraźnie, że szowinizm bierze górę nawet nad rozsądkiem, który dyktowałby poparcie polityki, zmierzającej do utrwalenia wpływu USA w Azji. Ale to jest właśnie cecha każdego nacjonalistycznego szowinizmu, a więc i amerykańskiego, że sam pod sobą dokli kopie. I dlatego chyba 21-letni żartowniś strzelający z moździerza do biednej kobiety mógł awansować na „bohatera narodowego”.

ARG.

go, utrudniającego w znacznym stopniu proces wszechstronnego, harmonijnego rozwoju naszej gospodarki narodowej oraz poprawy sytuacji materialnej najszerszych warstw społeczeństwa. Złe przedstawia się sprawa wykrywalności tych przestępstw, zbyt długo rozzuchwaleni aferzyści i kombinatorzy różnego rodzaju oraz zwykli złodziejaskowaci mienia społecznego mogą bezkarnie żerować na ciężkim trudzie polskiego robotnika i pracownika umysłowego, systematycznie okradając państwo i obywateli.

Niezbędne jest zatem, by organa prokuratury, milicji obywatelskiej i sądy — a także się to również rad narodowych i ich komisji oraz wszystkich organizacji społecznych i ogólni administracji państwowej, wydały zdecydowaną walkę amatorom łatwego życia, tym, którzy chcą budować swój dobrobyt, a często i bogactwo, na krzywdzie ludzkiej, na okradaniu społeczeństwa.

Nie możemy więc spokojnie czekać, aż zwiększona produkcja, ku której nasza gospodarka narodowa ze wszelkich sił zmierza, usunie ekonomiczne możliwości uprawiania spekulacji. Nie możemy tolerować kapitałowej teorii o rzekomej niemożności skutecznego zwalczania spekulacji, korupcji i kradzieży za pomocą środków represyjnych i spokojnie nie przypatrywać się pogębieniu i bez tego niemałym trudności gospodarczych, jakie przeżywa kraj.

Niemalą rolę w przewidywaniu nieskutecznych poglądów lub nastrojów wśród szeregu pracowników organów ścigania przestępstw i wymiaru sprawiedliwości oraz w zaktywizowaniu walki z przestępstwami gospodarczymi odegrać może powszechna atmosfera potępienia sprawców tych przestępstw oraz aktywne współdziałanie społeczeństwa w ich zwalczaniu.

Wszystkie czynniki polityczne i społeczne naszego państwa, wszystkie organa władzy i aparatu rządzenia mają dziś wiele do zrobienia w dziedzinie wykonywania lepszych, skuteczniejszych, odpowiedniejszych w naszych warunkach metod i form budownictwa socjalistycznego. Niemal w tym względzie zadania stoją przed prokuraturą, Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, Ministerstwem Sprawiedliwości i sądami. Skuteczność działania tych organów zależy w poważnej mierze od koordynacji i wysiłków na wszystkich szczeblach, od rzetelnej, przenikniętej troską o interes państwa i narodu współpracy, opartej na przewidzianych prawem zasadach, od głębokiego ich poczucia współodpowiedzialności za ochronę społeczeństwa i poszczególnych obywateli przed skutkami szerzących się przestępstw, poczucia współodpowiedzialności za utrwalenie bezwarunkowego poszanowania prawa w naszym życiu.

Przed sądami stoi zadanie likwidacji przewlekłości w rozpatrywaniu spraw, zwłaszcza dot. przestępstw szczególnie szkodliwych w obecnym okresie i orzekania w stosunku do ich sprawców kar, odpowiadaających winie oraz społecznemu odczuciu krzywdy, jakie przestępstwa te wyrządzają klasie robotniczej, masom pracującym i poszczególnym obywatelom.

Z drugiej strony jest niemiernie ważne, by prokuratorzy informowali społeczeństwo o swojej pracy i o swych trudnościach, o tym, co myśla o zjawiskach rozprężenia dyscypliny społecznej, o zjawiskach marnotrawstwa, drobnych kradzieży i naruszeń dyscypliny pracy.

Prokuratura, stanowiąca ważną dziedzicę aparatu władzy państwowej, musi na swoim odcinku działalności wypracowywać nowe, lepsze formy pracy, chroniące przed biurokratycznym zasklepieniem się i oderwaniem od społeczeństwa. Musi w łączności z organizacjami politycznymi, we współpracy z radami narodowymi i organizacjami społecznymi, w codziennym kontakcie ze społeczeństwem tak działać, aby — o ile to od niej zależy, a zależy w mierze niemałej — usuwać z trudnej drogi budownictwa socjalistycznego kolczaste przeszkody, jakimi są poważne naruszenia prawa i przestępstwa.

»RACJE« DOGMATYZMU

Nie jest łatwo wysledzić wszystkie ścieżki argumentacji, po których kroczy myśl dogmatyzmu. Cały tok i styl ich rozumowania, ukształtowany w okresie, gdy najwyższą wyrocznią w sprawach teorii i praktyki był Stalin — wydaje się niezmiennie zawili. W zestawieniu z kontrargumentami: wyntonionymi przez dyskusję ostatnich lat i w zestawieniu z informacjami XX Zjazdu — motywy i uzasadnienia stanowiska dogmatyków wydają się dla wielu wprost trudne do zrozumienia.

Dlaczego walka o czystość idei oznacza dla dogmatyków po prostu upartą wierność przebrzmiałym formułom lekceważąca doświadczenia życia? Dlaczego z pism Lenina wychwytyują oni tylko zdania, o twardych koniecznościach okresu stanu wyjątkowego, pomijając to wszystko, co Lenin mówił o demokracji socjalistycznej i o niebezpieczeństwach wynaturzeń odrywających się od nas biurokracji? Dlaczego specyficzne prawa, rządzące dramatycznym okresem, gdy za rewolucją lub przeciw niej głosowało się strzałami z karabinu — uznają oni za obowiązujące przez długie dziesiątki lat, nawet wtedy, gdy władza proletariatu jest mocno ugruntowana?

A jednak dogmatyzm ma swoje, na pozór logiczne racje, bynajmniej nie tak kruche, aby można je było zbity lekceważącym machnięciem ręki.

Najważniejszą chyba furtką otwierającą drogę na wertepy dogmatyzmu i sekciarstwa jest dylemat: istnieją rzeczywiście i często przejawiające się sprzeczności między doraźnymi, bieżącymi interesami klasy robotniczej, a jej interesem długofalowym, zasadniczym. Dlatego klasa robotnicza nie zawsze ma rację w tym czego chce, nader często żądała mas ludowych nie są zgodne z ich rzeczywistym interesem. Jak rozwiązać ten konflikt między dalekowszecznością i krótkowszecznością? Tym bardziej, że propaganda klas reakcyjnych usiłuje nieustannie oddziaływać na nastroje mas, wykorzystując trudności budownictwa socjalistycznego. Związka — co robić, gdy masy zaczynają przejawiać zwątpienie w socjalizm? Co wtedy robić — czy zrezygnować z budowania nowego ustroju, skapitulować, zgodzić się na regres, klęskę, czy też bronić zasadniczych interesów mas pracujących, choćby wbrew im samym, wszystkimi dostępnymi środkami, nawet środkami przymusu i terroru?

Sam sposób postawienia pytania sugeruje odpowiedź: bronić za wszelką cenę, w imię przyszłości. Ale czy ten dylemat jest sformułowany prawidłowo? Czy rzeczywiście istnieje tylko taka alter natywa: albo środki nadzwyczajne, albo klęska socjalizmu?

Kanadyjska »Kanada«

(API) Niezwykle pomyślną koniunkturę gospodarczą przeżywa Kanada. Produkcja przemysłowa tego kraju wzrosła o prawie jedną czwartą w ciągu dwóch lat. Wydobycie ropy naftowej podwoiło się w ostatnich dwóch latach. Notuje się również ogromny wzrost produkcji aluminium.

Wartość eksportu wynosi prawie 5 miliardów dolarów, czyli o 12 proc. więcej niż w roku ubiegłym. Kanada zawdzięcza swą pomyślną sytuację gospodarczą przede wszystkim olbrzymiemu napływowi kapitałów zagranicznych, inwestowanych szczególnie w takich kluczowych gałęziach przemysłu jak: złoża ropy naftowej, kopalnie rudy żelaznej i uranu. Kapitały te pochodzą przeważnie ze Stanów Zjednoczonych, ale także i wiele krajów europejskich, jak Francja, Anglia, Szwajcaria i NRF zainwestowało znaczne fundusze w kanadyjskich przedsiębiorstwach. (m)

Nie idealizujemy klasy robotniczej i mas ludowych na wzór kadzichłopskiej tak tyki agraryzmu. Utopią jest oczekiwanie, że najsluszniejszą politykę można określić przez proste podsumowanie żądań mas. Dalekie od realizmu byłoby założenie, że każdy robotnik zdolny jest trafnie i w porę przeprowadzić analizę skomplikowanej sytuacji, bezbłędnie sformułować taktykę i strategię klasowej walki najlepiej w danym momencie zabezpieczając interesy jego klasy. Nie mniejszą naiwnością byłoby ludzi się, że środowiska reakcyjne nie będą narzucać się ze swoimi receptami i własnymi interpretacjami przy każdej poważniejszej trudności wyłaniającej się na naszej drodze. Z drugiej jednak strony wszystko to nie stanowi jeszcze wystarczających podstaw do wyniosłości, tak daleko idącej niewiary w rozum mas, aby zakładać z góry, że nawet prawidłowo opracowana trafna polityka nie ma szans zrozumienia i uzyskania ich dobrej woli aprobaty. Byłoby chyba dowodem jakiegoś przynębiającego zwątpienia w atrakcyjność socjalistycznych idei założenie, że polityka wcielająca je bez wypaczeń w życie, uwzględniająca bieżące i dalekoplano-wo tendencje społeczne — ma mniejszą siłę przyciągania niż polityka proponowana przez reakcję; i że wobec tego władza ludowa musi po magać sobie dodatkowym argumentem w postaci przymusu.

Czy naprawdę masy są niezdolne do dokonania trafnego wyboru, czy istotnie są one tak krótkowszeczne i głuche na głos słusznej polityki, oddającej pod swobodną rozważanie narodowi wszystkie najważniejsze swoje racje i motywy? Przecież doświadczenia okresu październikowego i ostatnich wyborów dają na to pytanie raczej optymistyczna odpowiedź.

To nie ironia, ale fakt, że na wszystkie tego typu pytania podobnych odpowiedzi udzielała z jednej strony najzacieklejsi przeciwnicy socjalistycznych idei, z drugiej zaś strony ci, którzy uparcie trzymają się poglądów, że właśnie Stalin miał rację. Niesłychanie bowiem bliskie skrajnemu zwątpieniu w ludzi i w socjalizm są te domysłyne przesłanki, które kryją się w punkcie wyjścia całej dogmatyczno-sekciarskiej argumentacji; przesłanki — nie formułowane na piśmie, niemniej jednak stanowiące jawne zaplecze dogmatyzmu, a zarazem — chyba jedyny klucz do zrozumienia jego logiki.

Dogmatyzm układa się w system swoisty i logiczny, jeśli przyjmie się pesymistyczne założenie, że nie było i nie ma innej drogi do lepszego społeczeństwa przyszłości, jak tylko przez trudny, omyłki i wzruszenia aż tak dotkliwie, iż równoważyć je musi drastyczny przymus. A to oznacza, że nie można oczekiwać od mas, by wytrwały one dobrowolnie przy polityce realizującej wprawdzie własne, najżywczej, ale niestety nie bezpośrednio odczuwalne interesy. Polityka, którą fanatyczny dogmatyzm gotów jest uznać za jedyne słuszną — może być rozumiała — zgodnie z jego założeniami — jedynie dla najlepszej awangardy.

Jakie wnioski podsuwa ten pesymizm? Chyba te, że masom nie należy mówić całej, zbyt skomplikowanej i zbyt trudnej, gorzkiej prawdy. Wreszcie, jeśli się idzie konsekwentnie dalej tą samą drogą rozumowania, bynajmniej nie jest nie logicznym również wniosek, że najpewniejszym, jedynie niezawodnym gwarantem siły i trwałości władzy ludowej, jest odpowiednio liczny, operatywny, kontrolowany jedy nie od góry aparat represji. A skoro uzna się to za rzecz konieczną, odrzuca się tym samym wszystkie argumenty, które by przeczyły poglądowi, że ciężkie wypaczenia i zbrodnie okresu kultu jednostki były wprawdzie przykrym, ale w istocie marginesowym błędem; błędem który trzeba naprawić, ale który nie daje powodów do poprawek w teorii i grun-

townych przeobrażeń metod sprawowania władzy.

Niesposób zrozumieć racji dogmatyzmu, jeśli się nie uwzględni jak dalece dramatyczna była sytuacja społeczna, która go stworzyła. Niesposób zrozumieć jego moty wów, jeśli się nie uwzględni, że jest on dzieckiem fanatycznej woli zwycięstwa i realnej obawy przed klęską.

Trzeba było dalekowzroczności Lenina (który tylekroć powtarzał, że państwo robotników i chłopów może być silne tylko świadomością mas), aby wyszydząć i przestrzegać przed tą perspektywą, na którą wkroczył późnej okres kultu jednostki. Trzeba było jego przenikliwości, aby nawet w najgroźniejszych dla młodej republiki okresach pisać: „Kto stracił wiarę, albo nigdy nie wierzy w tę możliwość (masowej aktywnej działalności ludu), temu istotnie trudno jest znaleźć ujście dla swej energii... poza terrorem“.

Głęboko dramatyczny patos kryje się w tym, że właśnie — wbrew skrajnie pesymistycznym założeniom dogmatyzmu i wbrew wszystkim dotkliwym wynaturzeniom — masy zdobyły się na tak wielki hart, aby nie tylko wytrwać przy socjalizmie, ale tworzyć ogromne dzieła.

Teraz rozpoczął się wreszcie proces odrzucania barier, którymi sekciarski dogmatyzm dławiał znaczną część tych możliwości, jakie zawiera w sobie ustrój socjalistyczny. Ten nieunikniony i oświadczający stopniowo cały międzynarodowy ruch robotniczy proces zapoczątkował XX Zjazd. Jego etanem i wkładem był nasz Polski Październik.

T. JEDRZEJEWSKI

NIE SZUKAJ DALEKO!

W KAŻDYM KIOSKU „RUCHU“

Kak tus

Cena 1 zł

Można zaprenumerować!

Teatr musi liczyć się z upodobaniami publiczności. Zle było wtedy, gdy niemrawe, papierowe sztuczki próbowały udawać współczesny repertuar. Nikt nie pragnie powrotu do fikcji, do frazesów, do zamieniania teatru w koncert śpiewany sobie i muzom administracji centralnej. Teatr powinien liczyć się z tęsknotami widzów nawet wtedy, gdy owe tęsknoty zmierzają tylko w kierunku melodramatycznej sensacji lub farsy. Ale czy przyjęcie powyższych twierdzeń pociąga za sobą w konsekwencji rezygnację z wszelkich dążeń estetycznych? Czy idei pełnej kasy nie można pogodzić z artystycznym sukcesem? Jednym słowem, czy pałac kadzichł na ołtarzach prymitywnych gustów nie można zapalić skromnej świeczki i dla niewidzialnego bóstwa subtelniejszych wzruszeń?

„Nina“ wprost prowokuje do rozważań bardziej ogólnej natury. Trzeba więc np. podkreślić, że w obecnym sezonie poziom programów podniósł się wyraźnie, tak pod względem literackim, jak plastycznym. — Otóż w ciekawie skompiłowanym programie „Niny“ znajduje widsz streszczenie „Małego szalasu“, świetnej komedii Roussina, w której autor na tle zabawnej akcji snuje interesujące rozważania psychologiczne. „Mały szalas“, to apologia sublimacji uczuciowej, apologia świadomej rezygnacji z egoizmu erotycznego. W skorupie farsy ukrył Roussin posażek mądry i piękny, jak rzeźby antyczne.

Kto, znając choćby z lektury, „Mały szalas“, zobaczy „Ninę“, musi doznać przykre go wstrząsu. Zapewne — nienasycony Moloch repertuaru wymaga od autorów różnych kompromisów. Toteż na tle bogatego i różnorodnego świata teatrów paryskich mogła „Nina“ — zwłaszcza w atrakcyjnej obsadzie — mieć względne powodzenie. Przeniesiona nad Wartę, do prowincjonalnego miasta dalekiego od klimatu Paryża, odsłania swoje braki, przede wszystkim długi nę ekspozycji i przedwczesne wyczerpywanie się wątku fabularnego, który trzeba sztucznie podniecać, wprowadzając na kilka chwil epizodyczne postaci. Ale — odpowie może ktoś — po cóż stawiać od razu tak wysokie wymagania literackie, przecież to tylko dwie godziny beztrudnej zabawy. I rzeczywiście, z widowni niekiedy słychać



Z pobytu delegacji polskiej na Litwie

Tradycyjnym zwyczajem, chlebem i solą, witani byli Polacy w kolchozie „Linkuwa“ pod Kownem. CAF — fot. Szuperko

API donosi:

Krytyka i kontrola społeczna w Bułgarii

Dotychczasowe osiągnięcia narodu bułgarskiego w budownictwie socjalistycznym „mogłyby jednak — jak stwierdził ostatnio dziennik „Robotniczesko Delo“ w artykule wstępnym — być znacznie większe, gdyby w porę wykrywano i szybko usuwano słabości i błędy w pracy niektórych przedsiębiorstw, rolniczych spółdzielni produkcyjnych, instytucji, organizacji społecznych“.

Artykuł ten, zatytułowany: „O szerszą i bardziej efektywną kontrolę społeczną“ stwierdza dalej:

„Krytyka i samokrytyka są potężnym i niezastąpionym środkiem w walce z niedociągnięciami. Dlatego też partia i rząd dokładała wszelkich starań, aby zapewnić jej jak najszersze pole oddziaływania. Chodzi tu zwłaszcza o krytykę ze strony najszerszych warstw ludności oraz o kontrolę społeczną. W uchwałach niedawnego IV Kongresu Frontu Ojczyźnianego podkreślono, że jednym z najważniejszych jego zadań jest rozszerzenie kontroli społecznej i rozwijanie twórczej krytyki organów państwowych i gospodarczych, a zwłaszcza terenowych rad narodowych“.

Fakt, że sprawy te omawiane były na kongresie, że powzięto szereg odpowiednich uchwał — przyczynił się już w znacznym stopniu do ożywienia działalności istniejących już dawniej, lecz nie wykazujących dotychczas większej aktywności komisji kontroli społecznej. Komisje te składają się z członków Frontu Ojczyźnianego i wybierane są przez wszystkie organizacje terenowe Frontu. O zakresie ich działalności można się przekonać na przykładzie istniejących w Sofii komisji dzielnicowych. Komisje te przynajmniej dwa razy na miesiąc przeprowadzają kontrole placówek handlowych, instytucji użyteczności publicznej, kontrolują pracę urzędów na swoim terenie itp.

„Robotniczesko Delo“ przytacza w swym artykule przykłady konkretnych rezultatów pracy komisji kontroli społecznej, które wykryły m. in. szereg nadużyć w handlu uspołecznionym. Dziennik stwierdza jednak, iż mimo częstotliwości poprawy sytuacji, istnieje jeszcze szereg społecznych organów kontroli, które „przymykają oczy na nieporządki i wykroczenia“.

(z)

MORZE NA SAHARZE?

(API)

Uczony francuski Paul Chouard oświadczył niedawno, że przy zastosowaniu specjalnych urządzeń służących do wykorzystania energii słonecznej, będzie można w przyszłości przekształcić pustynię Sahary w niezwykle żyzny obszar, „spichlerz afrykański“ — jak się wyraził pan Chouard. Wykorzystanie energii słonecznej umożliwiłoby tak intensywne nawodnienie pustyni, że mogłoby na niej powstać sztuczne morze. „Być może — powiedział pan Chouard — byłbym zbyt wielkim romantykiem, gdybym już dziś twierdził, że wody Oceanu będą nawadniały pustynię Sahary. Ale marzenia te mogą się kiedyś urzeczywistnić, jeżeli się dokona niezbędnych ulepszeń technicznych“.

Marzenie można doskonale pogodzić z interesami, czego dowodem jest powstanie we Francji specjalnego towarzystwa, które zajmuje się opracowywaniem projektów morza wewnętrznego na Saharze. To towarzystwo to, o pięknej nazwie „ARTEMIS“, planuje budowę kanału długości 45 kilometrów, który połączyłby Morze Śródziemne z ogromną częścią północnej Afryki (8000 kilometrów kwadratowych), znajdującą się poniżej poziomu morza. W ten sposób cały ogromny rejon, położony na granicach Algieru i Tunisu, zostałby zalany i utworzyłby wielkie jezioro. Pustynne tereny na południu Algieru i na południu Tunisu uzyskałyby znacznie wilgotniejszy klimat, co umożliwiłoby rozwój rolnictwa. Poza tym, nawodnienie pustyni usprawniłoby znacznie transport ropy naftowej ze złóż w Hassi - Messaoud i Edjele do portów śródziemnomorskich. Dzięki utworzeniu sztucznego morza, transport ropy naftowej mógłby się odbywać na statkach — cysternach.

Wszystkie te prace kosztowałyby 100 miliardów franków. (m)

śmiej. Publiczność chce się śmiać, jest jak najlepiej usposobiona. Rozejrzyjmy się jednak po sali, a zobaczymy również widzów ziewających z nudą. Na szczęście, dla drugiej strony rampy ziewanie jest mniej głośne i jest wstydliwie ukrywane.

Teatrowi potrzebny jest lekki, lekki repertuar. Dla zrównoważenia Pirandella lub Słowackiego, trzeba rubasznego i łatwego śmiechu. Ależ nikt rozsądny nie zamierza przeciw temu protestować. Tylko — czy poszukiwania idą we właściwym kierunku? Czy nielepiej grać Labiche'a? Jego krotkowile

Lesław Eustachiewicz

W poszukiwaniu lekkiego repertuaru

mają charakter ludowy w najbardziej autentycznym i pozytywnym tego pojęcia znaczeniu. Czy nielepiej grać Bałuckiego? — To świetny i niezawodny majster i czas, aby teatry nasze wyszły poza przypadkowy krag kilku najeźdźców grywanych komedii. Wreszcie, czy nielepiej wznowić farsy Hennequina i Webera, w swoim rodzaju klasyków tego trudnego gatunku dramatycznego? A jednoaktówki Fredry — syna lub Zygmunta Przybylskiego? Ich chropowata jowialność nabrała już dziś stylowego posmaku. Zokreślenie dwudziestolecia międzywojennego dodajmy: Grzymale-Siedleckiego, Winawera, a choćby Krzywoszewskiego czy Kiedrzyńskiego. Wszyscy oni drzemają na półkach teatralnych bibliotek.

Cóż powiedzieć o wykonaniu „Niny“? Prosta i przekonywująca była oprawa scenograficzna. Zbigniew Kaja jest równocześnie twórcą świetnej okładki programu; na ogół nie ma zwyczaju pisać o afiszach lub okładkach, a przecież to są również elementy całości artystycznej, jaką stanowi premiera. „Nina“ grana jest w dwóch obsadach. Sprawozdawca widział tylko jedną, więc nie ma

moralnego prawa wypowiadania sądu o wynikach pracy reżysera.

W obsadzie oglądanej, rolę Niny grała Ada Zasadińska, wydobywając ze skomplikowanego charakteru bohaterki komedii akcenty optymistycznej zgody na życie, nie wypukliwszy jednak przy tym akcentów dramatycznych, którymi w kilku miejscach tekst nabrzmiewa; zabrakło jej ponadto żywiołowości, która jedynie może postępowanie Niny w jakimś stopniu psychologicznie uprawdopodobnić. Ryszard Sobolewski naszkicował postać Gerarda starannie, ale nie przekonał chyba nikogo, że jest triumfującym i znudzonym donżuanem. Sądze, że Sobolewski powinien unikać ról amantów, ma bowiem w swym wyglądzie coś szorstkiego, co nakazuje widzowi oczekiwać eksplozji, jakiegoś wyładowania wewnętrznej burzy. Toteż z ról, w których mogliśmy widzieć tego artystę, chyba najbardziej przekonujący był drobny epizod we „Wrogach“ — Gorkiego. Adolf w wykonaniu Zbigniewa Graczyka był rzetelnie zabawny, choć można było sobie wyobrazić większy ładunek komizmu w niektórych sytuacjach, w jakich go autor stawia. Ryszard Ostromecki niewiele miał do powiedzenia w roli Renata. Komedie potoczyłyby się ku finałowi i bez scenki, w której się pojawiał. Z pewnym żalem trzeba przy tej sposobności stwierdzić, że w bieżącym sezonie żadna z ról Ostromeckiego — nawet poprawny zresztą Algonon w komedii Wilde'a — nie dała widzom podobnie mocnego przeżycia, jakim był w jego wykonaniu Józef Sowa w „Domu na Twardziej“ — Korcellego. Do dziś dnia widzę wyraźnie ten głęboko prawdziwy, drapieżny zarys sylwetki młodego chłopca z lat wojny. I tu jeszcze jedno uogólnienie, do którego prowadzą smętne refleksje nad „Niną“. Pedagogiczna polityka teatru powinna zwłaszcza młodym artystom dostarczać jak najwięcej trudnych i ambitnych zadań do rozwiązywania, nie pozwolić im zastygać na zdobytych pozycjach.

W konkluzji wypada wrócić do punktu wyjścia. Jeśli „Nina“ będzie miała powodzenie, złożę szczerze powinszowania kaskie teatralnej, ale nie przestanę twierdzić, że w poszukiwaniu lekkiego repertuaru należy iść inną drogą.

Teatr Nowy — André Roussin: „Nina“, Reżyseria: Roman Sykala.

O czym piszą inni?

W dzisiejszym przeglądzie prasy pragniemy omówić artykuły, dotyczące spraw naszej administracji i jej funkcjonowania.

Janusz Roszko na łamach „Dziennika Polskiego” nawołuje: „Głowa, moi panowie!” (tytuł artykułu), wskazując jak najbardziej słusznie, że bez naukowej organizacji pracy tak słabo zorganizowane społeczeństwo jak nasze — niedaleko zajędzie.

„Jak sytuacja wygląda obecnie? Niestety Polska nadal jest krajem, w którym nauka wa organizacja pracy praktycznej nie istnieje. Nie posiadamy kadry naukowców z tej dziedziny. Mamy w kraju tyle rodzajów organizacji pracy — ile zakładów produkcyjnych, nie ma natomiast organizacji naukowej. Podczas gdy na Zachodzie studia nad organizacją odbywają się na szczeblu uniwersyteckim — u nas takich studiów w ogóle nie ma... „Ze wszystkich możliwych w obecnej chwili inwestycji, ta inwestycja (naukowa org. pracy — pż) jest najtańsza i powinna dać kolosalne efekty” — konkluduje J. Roszko.

„Do czyjej kieszeni płyną górnicze oszczędności?” — pyta Służ, w artykule pod tym tytułem na łamach „Trybuny Robotniczej” i udowadnia, że m. in. do kieszeni odpowiedzialnych pracowników Wojewódzkiego Zarządu Architektoniczno-Budowlanego w Katowicach.

„Zachłanność WZAB na dodatkowe zarobki wzrosła do oburzających rozmiarów, przeżyła się w prawdziwy terror. Architekti i urbanści w zakładach pracy, nawet w zjeżdżalniach — to, zdaniem WZAB — patałachy, szewcy. Ich projekty WZAB z reguły dyskwalifikuje, chyba że... budująca kopalnia lub sprytniejsi jej pracownicy nawiążą „współpracę” z fachowcami wojewódzkimi w ramach umowy o dzieło. W takim wypadku wykonanie i zatwierdzenie projektów następuje bardzo szybko...” — pisze Służ.

„Nie irytuj się tu, człowieku!” (tyt. art. Marka Wydry w Dzienniku Zachodnim) porusza sprawę skomplikowanego trybu za- i wymeldowań. Autor stwierdza:

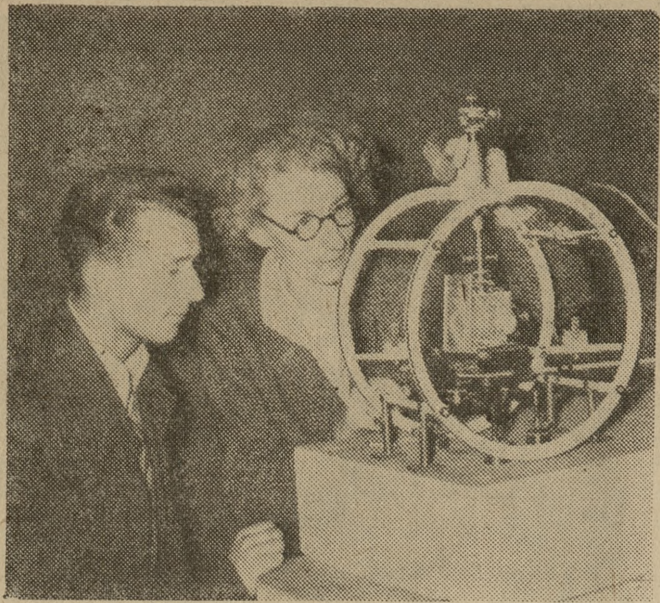
„...trzeba stracić 4 dni, aby się przemeldować z ulicy na ulicę w tym samym miesiącu. Pierwszego dnia idzie człowiek do rejonu meldunkowego, wypełnia blankiet i oddaje dowód osobisty (o którym MO mówi, że nie wolno go wydawać z ręki). Mówią człowiekowi, żeby przyszedł jutro. Jeśli dobrze idzie, otrzymuje on odcinek wymeldowania i dowód, maszerując do rejonu, w którym chce się zameldować itd. 4 dni przy sprawnym załatwianiu! Proste, prawda?”

„Dochodzimy do wniosku, że dotychczasowy system ewidencji ruchu ludności jest zły, wadliwy i zabierający ludziom czas. System ten, prowadzony przez MO poprzez rejon meldunkowy jest kosztowny, niedokładny, niepraktyczny i zupełnie przestarzały. Prowadzenie podwójnej ewidencji jest zbiorakratyzującym systemem. Czas usprawnić go przez przywrócenie poprzedniego, przywrócić mu dokładność i zaoszczędzić gospodarce narodowej tych parę milionów złotych”.

I. Golik na łamach „Trybuny Ludu” raz jeszcze dowodzi konieczności zmiany dotychczasowego systemu sprzedaży samochodów przez państwo, wskazując, iż dotychczasowy jest wadliwy i doprowadza do paradoksów w rodzaju nabywania przez instytucje samochodów osobowych od osób prywatnych.

„A teren wola o wozy, teren naprawę potrzebuje wozów. Według zapotrzebowania brakuje ich 2.243. Według oceny fachowców naszego transportu samochodowego wystarcząby ich w br. około tysiąca. Tymczasem do rozdziału jest tylko 600” — pisze Golik, kończąc artykuł wezwaniem, aby zrewidowano dotychczasowy rozdział wozów, który daje przywileje osobom prywatnym często ze szkodą gospodarki narodowej.

Opr.: P. Z.



7 kłopotów kolejowych

Ach, ta kolej! Ledwo przejechałem się do wagonu — kilku nadebrałem, paru potrąciłem walizką, wszyscy na mnie patrzą z oburzeniem. A ja przeklinam PKP do siódmego pokolenia wagonów. Mam przecież bilet na klasę I pociągu pociągów, a stoję na jednej nodze w korytarzu. Jeśli coś się źle dzieje, trzeba na kimś wieszać przysłowiowe psy. Wieszabym je dalej. Tym więcej, że za nami jedzie przepiękny wagon pulmanowski. Ciemny, cichy — dziwnie tajemniczy.

Tymczasem resort komunikacji robi karkołomne sztuczki ze stawianiem na głowie, w tym celu, aby tylko zadowolić „masy podróżujące”. A stacje węzłowe już trzeszczą. Katowice trzeba rozbudować, roboty w pełni, trudności z przyjęciem i odesłaniem pociągów. Poznań...

P. Górecki z poznańskiej DOKP powiedział mi na konferencji w Gdyni, że nasz Poznań też „trzeszczy”. Codziennie dworzec odwiedza i żegna 140 par pociągów osobowych i 100 pociągów towarowych. Czyli co kilka minut jeden pociąg. Domagałem się kilku pociągów na linii Poznań—Leszno dla dojeżdżających do pracy Rozłóżł ręce. Niewiele da się zrobić. Mówię: — Zmniejszyć składy pociągów osobowych w rejonach mniej ruchliwych! — P. Górecki: Trudno rozrywać składy, bo na to znowu potrzebny jest czas, lokomotyw zaś nie ma pod dostatkiem...

Nie ma, bo cała polska komunikacja kolejowa prze-

Inwalidzi wojenni o swoich sprawach

60.000 członków liczy już reaktywowany w grudniu ub. r. Związek Inwalidów Wojennych. Znaczący część spośród nich pobiera renty, które dla wielu są głównym, a dla niektórych jedynym źródłem utrzymania. Nie więc dziwnego, że sprawa właściwego uregulowania przepisów rentowych znajduje się w centrum zainteresowań związku.

Dezyderaty związku, jak poinformował dziennikarzy na konferencji prasowej prezes Zarządu Głównego — Witold Płóński — idą w kierunku zmiany dekretu o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin z dnia 14 VIII 1954 r. (znowelizowanego ustawą z dnia 15 XI 1956 r.).

Chodzi w pierwszym rzędzie o przywrócenie praw do renty 40.000 zł, niskoprocentowych inwalidów wojennych (od 25 do 44 proc. inwalidztwa), którym wypłacono odprawę w wysokości poborów rentowych za okres 36 miesięcy, likwidując w ten sposób wszelkie wobec nich materialne zobowiązania państwa.

Związek postuluje zbadanie wszystkich tych inwalidów przez tzw. komisje lekarskie do Spraw Inwalidztwa i Zatrudnienia, aby tym spośród nich, których stan zdrowia kwalifikuje do jednej z istniejących 3 grup, przyznać przysługującą danej grupie rentę. Tym zaś, którzy tych warunków nie spełniają, przyznać minimalną rentę w wysokości 120,— zł miesięcznie.

Związek domaga się również przywrócenia rent dla 30.000 wdów po poległych i inwalidach wojennych.

Fundusze związku pochodzą obecnie wyłącznie ze składek członkowskich, pobieranych w wys. 3 zł miesięcznie. Rewindykacja kilkusetmilionowego majątku związku będzie z pewnością sprawą trudną. W celu zdobycia środków finansowych na pomoc dla inwalidów projektuje się więc założenie przedsiębiorstwa pod nazwą — Centrala Gospodarcza Inwalidów Wojennych.

chodzi na elektryfikację. Odłożyć tę przebudowę, to znaczy jeszcze bardziej pozostawać w tyle za innymi państwami. Zresztą nie trzeba przekonywać, że już „ostatni czas” zelektryfikować linię Poznań—Warszawa, a potem Poznań—Wrocław.

W pierwszych i ostatnich dniach lipca, w pierwszych i ostatnich dniach sierpnia, — koleje będą musiały przebieżać 2 miliony małych pasażerów na obozy i kolonie i z powrotem. Będzie potrzebna 150 specjalnych pociągów i wiele tysięcy wagonów w regularnych pociągach. Mało tego. Pasażerów tych, ze względu na bezpieczeństwo, trzeba ulokować w wagonach pulmanowskich. A więc — starsze panie i panowie dla dobra swych pociec będą nierzadko podróżować w mniej wygodnych wagonach, a nawet... „towosach”.

To nie wszystko. Nie możemy zapomnieć, że 10 tysięcy delegatów zagranicznych przejeżdża przez nasz kraj, udając się na Festiwal do Moskwy. Trzeba im zapewnić minimum wygod. Dodajmy jeszcze, że kilkaset tysięcy pracowników studentów i młodzieży udaje się w góry, nad jeziora i na Wybrzeże. Przyjeżdża też co miesiąc 10 tysięcy repatriantów. To słowo „przyjeżdża” w tym wypadku znaczy więcej niż zwykle, bo repatrianci ci powracając z doświadczeniem, szukają często swoich krewnych, wybierają gospodarstwa, miejsca pracy i zamieszkania. A w tym wszystkim pomaga im — wiadomo — PKP. Do tych kłopotów — jeszcze sprawa gości zagranicznych. W tym sezonie przybywa 25—30 tysięcy turystów zagranicznych, którzy chcą zobaczyć nasze krajowe gospodarstwo, piękno naszych stron. Polska jest w modzie. Płacą dewizami, wyrażają.

Nie mam tu zamiaru stawiać w obronie PKP, które przecież nie zawsze i nie wszędzie są idealne. Wiemy wszyscy, że rozkład jazdy często jest „pod psem”, szczególnie ten podmiejski. Ale — moi drodzy — czy przestaliśmy swoje uwagi do DOKP, lub czy nasze zakłady uczestniczyły w „rozkładowej” naradzie wojewódzkiej, na którą je zaproszono? Wina także po stronie Ostrowskich Zakładów Naprawy Toru Kolejowego i Pafawagu, które nie dostarczają wagonów w terminie. I wina — w przebudowie.

A więc...

J. PIEPRZYK

P. S. A propos tego tajemniczego pulmanowskiego wagonu, który był włączony w skład pociągu Gdynia—Poznań. Kiedy pasażerowie piekli się na PKP — spały w nim smacznie dzieci, jadące na kolonie na Wybrzeże.

A więc...

„Grona gniewu” w liczbach

W 1954 r. było w USA 4,8 mln farmerów, czyli o 600.000 mniej aniżeli w roku 1950. Okazuje się, że w ciągu tych 5 lat liczba gospodarstw farmerskich w Stanach Zjednoczonych wykazała mniej więcej taki spadek, jaki zanotowała się w ciągu poprzednich dziesięciu lat. Koncentracja własności rolnej w USA czyni stałe postępy. Przeciętna wielkość farmy w 1954 r. wynosiła w Stanach Zjednoczonych 242 akry, czyli o 27 akrow więcej aniżeli w 1950 r. i o 70 akrow więcej aniżeli w 1940 roku. Jest to niezła ilustracja liczbowo do znanej powieści amerykańskiego pisarza Steinbecka — „Grona gniewu”, opisującej tragedię amerykańskich farmerów, rugowanych z ziemi przez koncerny zbożowe. (wg).

Najstarsza

Najstarszą w Polsce naukową placówką geofizyczną jest Obserwatorium Geofizyczne PAN w Świdrze pod Warszawą (założone w roku 1914). No si ono imię swego założyciela i długoletniego kierownika prof. St. Kalinowskiego.

Obserwatorium to od roku 1919 prowadzi systematycznie pomiary elementów pola magnetycznego oraz ciągłą rejestrację zmian tego zjawiska. Począwszy od roku 1921 Obserwatorium w Świdrze włączone zostało do międzynarodowej sieci magnetycznej.

Do czołowych zadań Międzynarodowego Roku Geofizycznego należy zbadanie współzależności zmian zachodzących w wahaniach pola magnetycznego ziemi ze zjawiskami zachodzącymi na słońcu i w jonosferze. W związku z tym naukowcy Obserwatorium Geofizycznego w Świdrze otrzymują codziennie specjalne komunikaty międzynarodowe i przekazują własne spostrzeżenia do międzynarodowych centrów geomagnetycznych.

Obserwatorium w Świdrze prowadzi również obserwacje w zakresie elektryczności atmosferycznej. Ponieważ duża przeszkodą w otrzymywaniu dokładnych zapisów magnetycznych były zakłócenia powodowane awariami trakcji elektrycznej PKP, w ubiegłym roku z inicjatywy sekretarza naukowego Międzynarodowego Roku Geofizycznego w Polsce — prof. Stefana Manczarskiego rozpoczęto w Świdrze badania mające na celu zmniejszenie tych zakłóceń. Były one powodowane asymetrią elektryczną przewodów względem szyn, co powodowało upływ prądu ziemi. Prowadzone dotychczas badania przyniosły już pierwsze sukcesy. W pracach tych ze strony Obserwatorium brały udział mgr St. Kalinowska i mgr E. Widomska, a ze strony PKP mgr M. Dzioba.

Na zdjęciu u góry na lewo: Mgr Ewa Widomska i Adam Gnoiński kontrolują pracę wariometrów.

CAF — fot. Tyński

Naprawdę spółdzielczość

Obowiązująca dotychczas ustawa o spółdzielniach z roku 1920, nowelizowana i wielokrotnie uzupełniana, nie może już, rzecz jasna, w sposób właściwy, spełniać swojej roli. Przepisy te w miarę wzrostu ruchu spółdzielczego, powstawania nowych form społecznego gospodarowania, zmiany warunków ekonomicznych — społecznych, wykazują coraz poważniejsze luki prawne. Wskutek tego nie oddziaływały twórczo i propagatorsko, lecz przeciwnie, niekiedy nawet hamująco na prawidłowy rozwój gospodarstw spółdzielczych.

Powstała więc konieczność opracowania nowej ustawy o spółdzielniach. Ostatnio Centr. Zw. Spółdzielczy ogłosił tezy do projektu wspomnianej ustawy i poddał je do dyskusji szeroki rzesz spółdzielców.

Oto omówienie ważniejszych tez.

Już sama definicja spółdzielni w przeciwieństwie do starej ustawy, wyraźnie dopuszcza działalność gospodarczą spółdzielni również poza ramami narodowego planu gospodarczego, podkreślając przy tym bardzo wyraźnie „dobrowolność” i „samorządność” jako zasadnicze elementy.

W zakresie uchwalania statutowych projektów ustawy znosi zasadę statutowych wzorcowych (ramowych) i zezwala na do wolną ich treść w zależności od potrzeb powołanego zrzeszenia. Znosi także obowiązek zatwierdzania zmian w statucie przez władze zwierzchnią, włączając tylko pod

Jerzy Jurandot: w Pekinie — Stefania Grodzieńska: w Pradze

Jak Państwu wiadomo, Jerzy Jurandot, zanim stał się słynnym satyrykiem i autorem sztuk teatralnych studiował... chemię. Tymi słowami zagała przedstawicielka Związku Literatów wieczór autorski jednego z najbardziej popularnych warszawskich poetów satyrycznych.

Nie, oczywiście nikt nie wiedział, że droga do sławy prowadziła Jurandota od retort i probówek do biura dyrektora przedwojennego Qui-Pro-Quo, który co prawda kręcił nosem, że tytuł debiutantów zawraca mu głowę, ale przyjął jąc Jurandota stwierdził: „Pana wiersze są wcale, wcale...”

Umawiam się z Jerzym Jurandotem i p. Stefanią Grodzieńską, następnego dnia w kawiarni na „wywiad”, a właściwie dwa „wywiady”, bo każdy z małżonków to „kot, który chodzi własną drogą” — oczywiście tylko w dziedzinie twórczości.

Panie Jerzy, słyszałam wczoraj i akt Pana na wej komedii pt. „Prawdziwa nieprawda”, z którego mogłam wywnioskować, że rzecz dzieje się w teatrze. Ale jak daleko rozwija się akcja?

Widzi Pani, od 20 lat siedzę w teatrze i znam wszystkie problemy teatralne od tzw. „kuchni”. O tej właśnie „kuchni” teatralnej, której nie zna publiczność, o tym jak powstaje sztuka, postanowiłem napisać... sztukę.

Jak zrodził się ten pomysł?

Zaproponowano mi, abym pisał moje wspom-

nienia teatralne. Wydawało mi się, że na wspomnienia trochę jeszcze za wcześnie, mimo siwych włosów. I tak zamiast wspomnień powstała „Prawdziwa nieprawda”, trochę złośliwa, trochę polemiczna, w której udział bierze 13 i pół osoby (też pół osoby — to głos elektrotechnika, który tylko słychać zza sceny). Bliższy szczegółów nie zdradzę. Jedno co mogę dodać: premiera odbędzie się na jesieni, w jednym ze stołecznych teatrów.

Pana najbliższe plany?

Jadę do Chin, aby sprawdzić, czy chiński przekład mojej sztuki „Takie czasy” jest dobry... Ale żarty na bok. „Takie czasy” były wystawione w Rumunii, Czechosłowacji, Związku Radzieckim, NRD i Chinach. Cieszą się tam pono w dalszym ciągu dużym powodzeniem, chociaż grane są już od zeszłego roku. Przed wystawieniem sztuki Chińczycy zażądali zdjęć aktorów polskich. Ich dekoracje oraz kostiumy są wierną kopią dekoracji i kostiumów polskich. Polski „couleur locale” zo stał więc całkowicie zachowany. No, a po powrocie z Pekinu premiera „Prawdziwej nieprawdy” w Warszawie i w Czechosłowacji.

Dokąd właśnie za parę godzin wyjeżdżam — odzywa się p. Stefania.

W celu?

Skończenia scenariusza pt. „Ja i Ty”. Jest to historia co prawda stara jak świat, bo historia miłości między dwójgim ludźmi, tylko że u mnie „problem”, to das ewig Weibliche, które żąda zawsze i stale wielkich wstrząsów, podczas kiedy mężczyzna żyje, jak wiadomo nie tylko... miłością.

Gdzie się rozgrywa akcja?

W Czechosłowacji. Film jest całkowicie produkcją czeską, tylko scenariusz jest mój, tzn. polski. Ale akcja mogłaby się z równym powodzeniem odbywać w każdym innym kraju, chodzi bowiem o konflikt, który istnieje i istnieć będzie tak długo, jak będą istnieć mężczyźni i kobiety...

Pani ostatnia pasja?

Satyry liryczne. Drukuję je w „Szpilkach” i — jak sama nazwa wskazuje — są to satyry... liryczne. Pod tym tytułem ukaza się też jako oddzielny tomik.

Wznowiony też został tom pt. „Felietyony i satyry” — wtrąca p. Jerzy. A pani Stefania mrużąc fili ternie oko mówi: „Od siebie mogę dodać, że od roku 1954 nie zmieniałam w nim ani jednego słowa...”

W tym momencie powinienam była skończyć naszą rozmowę, ale zrobił to za mnie jakiś nieznamy pan, który przez cały czas przy sąsiednim stolek przysłuchiwał się uważnie temu co mówią Jurandot i Grodzieńska.

W końcu nie wytrzymał i podszedłszy do nas powie: „Pani wybaczy, Pani Stefania, ale chociaż nie znam Pani osobiście, tylko ze sceny i z Pani książek, chciałbym Pani podziękować za tyle miłych chwil, których Pani nam dostarcza. Nam, to znaczy polskiemu widzowi i czytelnikowi...”

(MISS)

Pracownicy poszukiwani

Pracowników fizycznych od 25 lat przyjmą zaraz do produkcji Poznańskie Zakłady Elektr. Poznań - Starołęka, al. Forteczna 12/14. Warunki pracy wg umowy zbiorowej plus deputat węglowy. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr. K3541

Malarzy kwalifikowanych zatrudni zaraz Spółdzielnia Pracy Malarzy w Poznaniu, ul. Chudo-by 22/23. K3744

20 kwalifikowanych tokarzy zatrudnią natychmiast Zakłady Mechaniczne w Poznaniu, ulica Dojazd 30 — Gołecin (dojazd tramwajem nr 9). Zgłoszenia kierować do wydziału kadr. Uposażenie wg układu zbiorowego metalowców. K3754

Wysokokwalifikowanych murarzy, ślusarzy oraz robotników niekwalifikowanych do prac w budownictwie zatrudni natychmiast Poznańska Baza Remontowa TPMB w Poznaniu, ul. Al. Łampeggo 27/29, I ptr. Praca na terenie wojew. poznańskiego (delegacja). Placa w II strefie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. K3811

2 inżynierów fizyka i chemika ze znajomością aparatury optycznej i laboratoryjnej z wynagrodzeniem w granicach od 2000 do 2500 zł poszukuje przedsiębiorstwo państwowe w Poznaniu. Oferty należy kierować do Biura Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla K3822.

Kandydata na stanowisko dyrektora handlowego poszukuje Rada Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Wymagane kwalifikacje: wykształcenie ekonomiczne wzgl. średnie z wieloletnią praktyką w handlu spożywczym. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia osobiste za zwrotem kosztów przejazdu, PZGS Gryfino, al. Bohaterów Stalingradu 109. K3829

Monterów samochodowych z kwalifikacjami oraz spawacza - blacharza poszukujemy. Zgłoszenia: Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Transportu i Sprzętu Budowlanego w Poznaniu, ul. Na Podgórniku nr 1. K3835

Dwóch drogistów dyplomowanych na stanowiska kierowników drogerii z dniem 1 lipca 1957 przyjmie Dyrekcja MHD w Środzie, ul. Zamkowa 1. Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej. 18443g

Technika budowlanego możliwie z praktyką zatrudni natychmiast Pracownia Konserwacji Zabytków, Poznań, Mickiewicza 27. 18644g

Inżynierów i techników z dziedziny zewnętrznych urządzeń sanitarnych oraz inżyniera konstrukcji budowlanych zatrudni Biuro Projektów w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 18495g.

Magazyniera materiałnie odpowiedzialnego branży tekstylnej z praktyką oraz 3 pracowników fizycznych przyjmie Wojewódzka Hurtownia Tekstylna w Poznaniu, pl. Wolności 3. Warunki do omówienia na miejscu. 18575g

Malarzy do prac poza Poznaniem przyjmie natychmiast Poznańskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane P. Ł. Poznań, ul. Krauthofera 10. K3873

Keinera ze znajomością języków obcych przyjmie zaraz Hotel „Bazar” w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 10. K3880

Zaopatrzeniowca znającego branżę włókienniczą, odzieżowo-galanteryjną, pasmanteryjną i obuwniczą o wysokich kwalifikacjach zawodowych zatrudni zaraz Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Kościannie. Podania wraz z życiorysem i opiniami z poprzednich miejsc pracy należy kierować pod adresem PSS Kościann, al. Kościuszki 38. — Warunki pracy do omówienia. K3872

✠

Dnia 20 czerwca 1957 zmarł po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, nasz ojciec, teść i dziadek, śp.

Feliks Spychała

przeżywszy lat 54.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 2 lipca br. o godz. 11.10 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążone
żona i dzieci

✠

Dnia 29 czerwca 1957 r. o godz. 21 zmarł po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach nasz współpracownik i kolega

Feliks Spychała

maszynista - drukarz

W Zmarłym straciłmy wzorowego pracownika oraz nieodżałowanego kolegę.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 2 bm. o godz. 11.10 na cmentarzu na Junikowie.

Rada Zakładowa Dyrekcja
Podstawowa Organizacja Partyjna
Drukarni Biletowej w Poznaniu

K3953

✠

Dnia 30 czerwca 1957 r. zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św. nasz najukochańszy ojciec, brat, teść, dziadek i pradziadek, śp.

Michał Kuśnierek

przeżywszy lat 85.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 2 lipca br. o godz. 18 z kaplicy cmentarza na Winiarach.

W ciężkim smutku pogrążona
RODZINA

Piatkowo, Poznań, Trzebiat, Trzebiatka, Stanowice. 19007g

ZAKŁADY PRZEMYSŁU GUMOWEGO „S T O M I L”

w Poznaniu, ul. Starołęka 18, tel. 82-91

OGŁASZAJĄ PRZETARG

na malowanie hal fabrycznych, naprawę i czyszczenie rynien.

Szczegóły techniczne do wglądu i omówienia w Dziale Głównego Mechanika, ul. Starołęka 18, tel. 82-91, wewn. 44.

Oferty w 2 kopertach zamkniętych wraz z podaniem ceny i terminu wykonania należy składać do dnia 7. 7. 57 r. do Działu Zaopatrzenia. Oferty mogą składać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzegamy sobie wybór oferenta. K3905

PIECE I KUCHNIE PRZENOŚNE

KAFLOWE

poleca

„ARGED”

Hurtownia nr 1

POZNAŃ, UL. GĄSIOROWSKICH 6.

K3817

Praca	Kupno
Podróżującego, zbierającego zamówienia na obrazy, przyjmie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 18509g.	Stanisław Kupię. Zgłoszenia Poznań, tel. 638-46. 18465g
Trakowego, dobrego fachowca, przyjmie. Kwa-piński, Miechów k. Kra-kowa, tartak. K3941	Cukierniczą ubijaczkę kupię. Pawłowska, Opole, Konduktorska 3. 18393g
Potrzebna pomoc domowa na wyjazd do Częstochowy. Pokoik służbowy. Warunki dobre. Wła-domości: Częstochowa, Jas-nogórska 2 — Rudlicka. K3944	Kupię rower „Tourist” lub „Sport”. Zakrzewski, Poznań, Marcejska 53 m. 4. 18403g
Przyjmę zdolnego ucznia w zawódzie zegarmistrz-wskim. Oferty Biuro Ogło-szeń, Swierczewskiego 3 dla 18351g.	Łódź motorową lub silnik tylny kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczew-skiego 3 dla 18438g.

Sprzedaż

Wózki dziecięce w wiel-kim wyborze poleca: Szcze-pańska, Poznań, Czerwo-nej Armii 70. 18629g

Pomoc domowa dochodząca (trzy osoby dorosłe) po-trzebna. Poznań, Bzowa 9. 18363g

Panna poszukuje pracy w krawiectwie jako ręcz-niarka. Oferty Biuro Ogło-szeń, Swierczewskiego 3 dla 18365g.

Emerytka przyjmie posa-dę gospodyni z całkowi-tym utrzymaniem i noc-legiem. Oferty Biuro Ogło-szeń, Swierczewskiego 3 dla 18373g.

Fachowca (czyni) siła wy-sokokwalifikowana do pralni chemicznej potrzeb-na. Oferty Biuro Ogło-szeń, Swierczewskiego 3 dla 18376g.

Ucznia tokarskiego przy-jmę. Warsztat Mechanicz-ny, Poznań, Głogowska 31. 18394g

Pomoc domowa do 2 osób 3 razy tygodniowo, zaraz potrzebna. Poznań, al. Marcinkowskiego 19, po-dwórze, prawo, I ptr. 18397g

Piekarz potrzebny zaraz. Poznań, Obronna 4. 18401g

Nauka

Tańców towarzyskich uc-zę. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 17734g

Pisanie na maszynach no-woczesną metodą uczy Stowarzyszenie Stenogra-fów i Maszynistów PRL. Poznań, Chelmońskiego, tel. 653-11. Zamiejscowi słuchacze korzystają ze zniżek kolejowych. 18598g

✠

Dnia 28 czerwca 1957 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, śp.

Józef Bakiera

długoletni pracownik Spółdzielni Pracy „Krawiec”

W Zmarłym tracimy zasłużonego i sumiennego pracownika.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 2 bm. o godz. 11 na cmentarzu na Jeżykach.

Rada Nadzorcza Zarząd Spółdzielni
Pracownicy

K3951

✠

W dniu 29 czerwca 1957 r. zmarł po długich, z cierpliwością znoszonych cierpieniach, nasz sumienny pracownik oraz cenny i drogi Kolega, śp.

Stefan Zwarycz

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 2 bm. o godz. 12.30 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

Orkiestra Dyrekcja
Państwowej Opery Im. St. Moniuszki w Poznaniu

19007g

SPRZEDAM

URZĄDZENIE CHŁODNICZE

do chłodzenia komory, komplet oraz

szaflę chłodniczą,

większych wymiarów.

HAJDRYCH,
Poznań, Umińskiego 20
18814g

BARAK

w dobrym stanie — do magazynowania pasz

kupimy.

Gminna Spółdzielnia
Oborniki Wlkp. K3964

BLYSKAWICZNE ZAMKI

różnych długości i kolorów sprzedamy.

Wiadomości: Poznań 1, skrytka 149. 18758g

„SPOŁEM”

Z. S. S. Wojewódzki Zakład Transportowy
Poznań, Grochów Łąki 2

sprzeda

różne części do pojazdów nietypowych oraz transportery. K3879

OGŁOSZENIA DROBNE

Wózki dziecięce, autka drewniane, koszykowe, spacerowe, czeskie, na łożyskach kulkowych, nowo czesne drewniane, giete, dla bliźniąt oraz lalek po-leca: H. Świątek, Poznań, Wrocławska 12. 18318g

Wózek „Warszawa” dla bliźniąt korzystnie prze-dam. Poznań, Dzierżyń-skiego 303 m. 2. 18379g

Sprzedam ciągnik „Ur-sus”, po kapitalnym re-montie (46 000). Gryfów Śl., Polna 9. Królak. K3918

Nutrie hodowlane w róż-nym wieku sprzedam. Po-znań, Czwartaków 19 m. 2. 18265g

Sprzedam motocykl „Ja-wa” 350 ccm. Poznań, Da-browskiego 45 m. 16. 18465g

Samochód DKW 700-ka, stan dobry sprzedam. Po-zań, Jackowskiego 29 m. 4, tel. 89-48. 18601g

Sprzedam okazynie z po-wodu przydziału nowego samochodu małodziałowy „Adler Junior” w bardzo dobrym stanie. Poznań, ul. Chopina 4, I ptr. 18390g

Sprzedam maszynę szew-ską. Poznań, Szmarzew-skiego 33 m. 2. 18303g

Sprzedam motocykl DKW 200 KS w bardzo dobrym stanie. Poznań, Czerwonej Armii 48 m. 20, od godz. 15. 18390g

Pilę mechaniczną do cie-dzia metali sprzedam. Po-zań, Głogowska 31, war-sztat mechaniczny. 18385g

Sprzedam kompletne pod-wozie z resorami — 6 ton. Poznań, Bułgarska 41 w ogrodzie. 18388g

Weze pszczałę i sprzęt pszczelarski sprzedam. — Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 — dla 18389g.

Aparat fotograficzny „Eks-ka II” oraz motor elek-tryczny 11 KW sprzedam. Szewcner, Poznań, Grun-waldzka 95. 18398g

Sprzedam spiesznie sa-mochód osobowy. Poznań, Piaskowa 6. 18407g

✠

Dnia 29 czerwca 1957 r. zmarł po długiej i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż i nasz bardzo troskliwy oj-czym, śp.

Stefan Zwarycz

artysta - muzyk

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 2 lipca br. o godz. 12.30 na cmentarzu na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążone
żona i rodzina

Poznań, Lublin, Zabrze, Świebodzice 19031g

✠

W dniu 29 czerwca 1957 r. zmarł po długich, z cierpliwością znoszonych cierpieniach, nasz sumienny pracownik oraz cenny i drogi Kolega, śp.

Stefan Zwarycz

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 2 bm. o godz. 12.30 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

Orkiestra Dyrekcja
Państwowej Opery Im. St. Moniuszki w Poznaniu

19007g

CIĄGNIKI

„LANZ”,
„URSUS”,
„STEYR”,
„ZETOR”,
„DEUTZ”
i wszelkie inne oraz

silniki spalinowe

wszystkich typów (omiotowe, samochodowe i inne)

REMONTUJE

w terminie do 4 tygodni po obniżonych cenach

Zakład Remontowo-Montażowy W. Z. G. S.

Poznań, ul. Kolejowa 1—3, tel. 642-37, 655-60
K3948

ORDYNATOROWI II ODDZ. CHIRURGII SZPITALA MIEJSKIEGO IM. STRUSIA w Poznaniu, ul. Szkolna

Dr. Tomaszewskiemu i Dr. Pawlakowi

za przeprowadzenie skomplikowanej operacji oraz Dr. Kozłowskiemu i Personelowi pielęgniar-skiemu za troskliwą opiekę

serdeczne podziękowanie i uznanie

wyraża

Wincenty Prymka, Poznań, Jeżycka 43.
18424g

UWAGA — BHP.!

TRANS-PUMP typ A/1

przyrząd do przelewa-nia i przepompowy-wania benzyny etylizowanej, elektrolitu i innych szkodliwych dla zdrowia płynów do nabywania w sklepach MHD (motoryz.) i Rej. Spółd. Pracy Usług Motoryzacyjnych. 18603g

Nieruchomości

Resztówkę, gospodarstwo, dom, domek — kto ma za miar sprzedać? Dokładny opis i cenę przestać. O-tręba, Jarocin, Kiliński-skiego 2. 28845p

Różne

Oddam niemowlę na wy-chowanie, warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskie-go 3 dla 18430g.

„Radio - Venus” fachowo, szybko i solidnie wyko-nuje naprawy, strojenia i przeróbki radiodbiór-ników wszystkich typów. Uwaga! produkcja krajo-wej w 48 godzinach. Jerzy Janiszewski, mistrz ra-diomechanik. Poznań, Wielka 20, dojazd 1 — 5 — 8. 18760g

Suknie ślubne nylonowe, taftowe, koronkowe (wiel-ki wybór), welony wypo-życza — „Elegancja” Po-zań, Mickiewicza 13. 17983g

Obuwie na kauczuku, mi-krogumie, opony, detki naprawia „Wigum” Po-zań, Strzelecka 21, tel. 96-40. 18566g

Matrymonialne

Panna pozna przystojnego pana do lat 50. Szczegó-łowe oferty do Biura Ogło-szeń, Swierczewskiego 3 dla 18434g.

Panna lat 38, religijna, kulturalna, przystojna, pogodnego usposobienia, niebędąca paną odpowied-nego pana. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczew-skiego 3 dla 18450g.

Wielebnemu Duchowieństwu, Pracownikom Przychodni Obwodowej Poznań - Grunwald, Przyjaciółom, Koleżankom i Kolegom, Lokato-rom domu, Paecjentom i Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie mojej najdroższej żony, naszej córki i siostry, śp.

dr Czesław Dłużewskiej-Wolskiej

składa tą drogą

NAJSERDECZNIEJSZE PODZIĘKOWANIE

mąż z syneczkiem i rodziną

18651g

Przewielebnemu Duchowieństwu Kolegiaty Far-nej — ks. Prałat. Janemu, ks. ks. Pawłowskiemu, Markowiakowi i Beslerowi, Ministrantom, a szczególnie braciom Chruścińskim, Skrzypca-kowi i Chranowskiemu, Kierownikce Szkoły nr 37, Wychowawcy oraz Koleżankom i Kole-gom kl. IVc, Komitetowi Rodzicielskiemu, Komendzie i Hufca Harcerzy wod. i lądowego, Kom-isił Młodzieży przy Szkole nr 37, Lokatorom i Dzielnom domu 51 i 53, Krewnym i Znajomym, którzy wzięli udział w pogrzebie naszego uko-chanego synka i bratka, śp.

Tadzinka Tomkowiaka

za liczne wieńce i kwiaty oraz wyrazy współ-czucia składamy z głębi serca piynące

„BOG ZAPŁACI!”

Tom owiakowie z synkiem

18922g

Druk: Zakłady Graficzne Im. M. Rasprzeka w Poznaniu. K-16



Jest pogoda dopisze w dalszym ciągu, to w Bełgocinie będą bogate urodzaje. Zdjęcie przedstawia przewodniczącego spółdzielni Wincentego Orwata, mądrego gospodarza i doświadczonego rolnika. Pokazuje on agronomowi PZR piękną pszenicę zimową. Zapowiada wysokie plony. Najmniej 25 kwintali z hektara. A pszenicy ozimej jest w spółdzielni około 30 hektarów.



Oglądaliśmy wiele pól. Jest pewne, że Bełgocin posiada najlepszy len w powiecie wolsztynskim. Przekonał się, że cenna ta roślina oleista sięga od korzenia do pierwszego rozwidlenia od 80 do 90 cm długości. W ub. roku spółdzielcy zebrali z hektara aż 72 kwintale lnu. W tym roku zapowiada się jeszcze wyższy plon, na 11 hektarach plantacji. Z obszaru tego można liczyć na przeszło 300 tysięcy złotych dochodu. Jak na zdjęciu pokazuje przewodniczący Orwat — dopisał również rzepak.



W oborze wyniki były dotychczas dość kiepskie. Teraz jakość bydła się stale poprawia.

Teatry

KALISZ — „Milczenie”; WIELUN — „Wesele Fensia”.

W Poznaniu:

OPERA: wtorek — „Tosca”, środa — „Śpiąca królewna”, czwartek — „Jaś i Małgosia”, piątek — „Lakmé”, sobota — „Legenda Bałtyku”, niedziela — „Uprowadzenie z seraju”; POLSKI — od wtorku do piątku — „Nina”, sobota i niedziela — „Szkłanka wody”, poniedziałek — „Zaloty”; NOWY — od wtorku do piątku — „Bal złodziejskich”, sobota i niedziela — „Pułapka na myszy”.

Kina

KALISZ — Wolność: „Tajna drukarnia”, Stylowe — „Dwaj kapitanowie”; OSTROW — Przewodnik: „Jesteśmy kobietami”, Słońce — „Śmierć rozerwisty”; GNIEZNO — Polonia: „Prawo ulicy”, Lech — „Królowa Margot”; LESZNO — Sportowiec: „Nasze czasy”; Radio

Radio

PROGRAM I
Fala 1.322 m
13.10 — gra ork. Martina, 13.30 — muz. rozrywkowa, 16 — z życia Związku Radzieckiego, 16.30 — aud. Harcerskiej Służby Informacyjnej, 16.40 — Prokofiew: VII Symfonia, op. 131, 17.25 — felieton muzyczny, 18 — reportaż literacki, 18.20 — planisci jazzowi i piosenkarze, 19.05 — koncert muzyki organowej, 19.30 — żołnierzy i bleda — słuch, 20.58 — sygnał geodezyjny, 21.30 — mel. taneczne, 21.50 — pięć minut o wychowaniu, 21.55 — sprawozd. z Międzynarodowego Turnieju Tenisowego w Wimbledonie, 22.05 — muz. taneczna, 22.26 — młotnikom muz. kameralnej.
Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.04, 15, 19, 21 i 23.

W Ostrowskich Zakładach Przemysłu Terenowego zagubił się milion złotych

W sierpniu 1955 roku powstało w Ostrowie nowe przedsiębiorstwo — Ostrowskie Zakłady Przemysłu Terenowego. Dzięki temu kilkadziesiąt osób uzyskało pracę.

Ale organizacja nowego przedsiębiorstwa, a tym bardziej wielobranżowego, jakim sa OZPT nie należy do łatwych. Pojawilo się od razu wiele trudności. OZPT na początek przejęły cztery oddziały produkcyjne: wytwór-

nię wód gazowych, drukarnię, wytwórnię soków oraz tartak. Poza drukarnią, jeszcze jako tako „trzymającą się”, reszta oddziałów miała bardzo dużo kłopotów. Trzeba było urządzić wszystko od nowa. Większość przeróbek i przemieszczeń wykonano sposobem gospodarczym, z braku na ten cel kredytu.

Przed powstaniem OZPT wyżej wymienionymi oddziałami zarządzały Kallskie Zakłady Przemysłu Terenowego, które za ich „odstąpienie” zapłaciły 4 miliony złotych. Co więcej KZPT, wiedząc o tym, że oddziały te mają być przekazane Ostrowskim Zakładom Przemysłu Terenowego, gromadziły w nich wszelkie niechodliwe artykuły.

Jakoś jednak uporano się z tymi przeszkodami. Zakłady zaczęły pracować. Minął rok 1956. W OZPT wciąż coś organizowano, rozkręcano, uruchamiano nowe oddziały. Niektórzy twierdzą, że to było niepotrzebne. Należało najpierw dobrze zorganizować produkcję w już istniejących zakładach tak, aby one były rentowne. Kiedy zrobiono obliczenia za rok 1956 „pękła bomba”. Okazało się, że przedplanowe straty Zakładów wynoszą prawie milion złotych. W Prezydium MRN, któremu OZPT podlegała zaczęto doszukiwać się przyczyn tak wysokich strat. Przecież miasto, nie będące zbyt bogate, musiało do tych Zakładów dołożyć ten milion złotych! Wywołało to liczne dyskusje. Zakłady stały się głośne w całym mieście.

Konkretnych przyczyn nie zdołano dotychczas ustalić. W każdym bądź razie dyrekcja OZPT uważa, że powodem strat były trudności związane z organizacją Zakładów. Z drugiej strony Prezydium Miejskiej Rady Narodowej twierdzi, iż wynikało to na skutek źle prowadzonej księgowości. Podejrzany został główny księgowy OZPT o przeprowadzenie nielegalnych spekulacji. Sprawa zajęła się Specjalna Komisja. Po zakończeniu przez nią prac okaże się, co było przyczyną.

To wszystko, co dotychczas wiemy o Ostrowskich Zakładach Przemysłu Terenowego, wskazuje na to, że nie pracują jak należy.

(ml)



Po zwycięstwie nad Czechosłowacją

Śmiało można powiedzieć, że nie zawiedliśmy się na wynikach meczu Polska — CSR. Mam tu na myśli nie tylko zespołowe zwycięstwo — 121:91 wśród mężczyzn oraz w konkurencji kobiet 56:48 pkt., lecz przede wszystkim osiągnięcia poszczególnych reprezentantów Polski.

Zresztą plon zawodów — 5 rekordów krajowych, mówi sam za siebie i świadczy o poważnym wzroście formy zawodników naszej reprezentacji.

Autorami rekordów są: Kotliński — na 110 m ppi — 14,4 sek., — Foik — 10,4 sek. na 100 m, Lewandowski — 3,42,3 min. na 1500 m. Figwerowna w oszczepie — 53,28 m oraz sztafeta męska 4x400 m (Mach, Proske, Makomaski, Swatowski) — 3.10,7 min.

Wyniki te, jak również doskonałe osiągnięcia pozostałych naszych reprezentantów, pozwalają nam ze spokojem oczekiwać zbliżających się spotkań międzynarodowych z Węgrami i Niemcami.

Zacznijmy jednak od rekordów. Pierwszym rekordzistą meczu został Kotliński, uzyskując na 110 m ppi bardzo dobry czas — 14,4 sek., o 0,3 sek. lepszy od dotychczasowego rekordu Bugały. Kotliński znajduje się w bardzo dobrej formie i nieomal każdy jego start może zakończyć się ustanowieniem nowego rekordu, w granicach 14 sek., który by się już poważnie „liczył” wśród europejskiego bractwa płotkarzy. Stary 7-letni rekord Emila Kiszi na 100 m — 10,5 wymazał z tabeli Foik, uzyskując 10,4 sek. Po tak jest w bardzo dobrej formie, której ciągła zwycięska pozycja przy puszcza, że nasz półfinalista Olimpiady, już niedługo może awansować do czołówek światowych sprinterów. Wynik Lewandowskiego — 3,42,3 min. ustanowiony za plecami Jungwirtha jest jednym z najlepszych czasów, jakie uzyskano na tym dystansie w bieżącym sezonie. Nie zawiodła również Figwerowna, która po raz drugi w tym sezonie pokonała Zatopkova i ustanowiła nowy rekord kraju 53,28 m. I wreszcie czwórka naszych 400-metrowców, która ustanowiła wartościowy rekord — 3.10,7 min.

To jednak nie jest wszystko. Wyniki Sidly „ocierające się” nieomal za każdym startem o osiem dziesiątek (w Krakowie nie uznany rzut miał grubo powyżej 82 m), Grabowskiego skok w dal — 7,67 m (najlepszy tegoroczny wynik w Europie), Krzesińskiej — 6.12 m w skoku w dal (najlepszy wynik na świecie, uzyskany w tym sezonie), Malcherzycka trójskok — 15,69 m oraz zwycięstwo Makomaskiego nad doskonałym Jungwirthem w biegu na 800 m w czasie 1.48,8 min. pozwalają przypuszczać, że Polacy mają duże szanse na zwycięstwo

w meczach z Węgrami i NRF, a w przyszłości mogą stać się równorzędnymi partnerami takich potęg lekkoatletycznych jak ZSRR, a na wet USA. Wprawdzie na to ostаточно musimy poczekać, ale...

Mówiąc o osiągnięciach reprezentantów Polski niesposób pominąć poznaniaków, którzy waleśnie przyczynili się do zwycięstwa nad Czechosłowacją, uzyskując bardzo dobre wyniki. Marysia Ciastowska, skoczyła o 2 cm lepiej od swojego rekordu życiowego i wynikiem 5,90 zajęła II miejsce w skoku w dal. 10,6 sek. Jarzembowski na 100 m, to jego najlepszy tegoroczny wynik. Dużym sukcesem międzynarodowym poznaniaków skończył także wycieczkę kask wycieczki nad Kowem (CSR). Podobnie jak i dwaj Czechosłowacy, uzyskując na wysokość 1,98 m, wygrywając tą konkurencję. Na wysokości 2,01 m Skupny minimalnie stracił poprzeczkę. Zb. Orywał poprawił o 9,3 s. swój rekord życiowy w biegu na 1500 m, uzyskując 3.45,8 min. (rekord województwa). Wydaje się, że poznaniak już na stałe będzie biegł jako drugi z Polaków, w reprezentacji krajowej na tym dystansie. Wachowski, cierpiący na lekkie przeziębienie, rzucił nieco słabiej i zajął IV miejsce, uzyskując wynik — 48,29. Dosyć nieszczyśliwie wypadł występ Gawelówny. Po dwóch fałstartach została ona wykluczona z biegów. W eliminacjach o prawo wyjazdu do Budapesztu poznanianka czasem 11,5 sek. zwyciężyła Krzesińską i Wagnerową.

Poznaniacy podobnie jak i ich koledzy z reprezentacji uzyskują bardzo dobre wyniki i można się spodziewać, że po powrocie ich z Węgier i Niemiec będziemy musieli poczynić duże poprawki w tabeli naszych rekordów wojewódzkich.

W. OFIERSKI

TELEGRAFICZNYM

Piłka nożna	
I LIGA	
Górniki (Zabrze) — Lech	4:1
Górniki (Radlin) — Pol. (Byt.)	0:0
LKS — Legia	4:2
Wisła — Stal	2:3
Lechia — Ruch	1:0
Gwardia — Budowlani	2:0

II LIGA	
Grupa I	
Stal (Rzeszów) — Garbarnia	0:1
Broń — Stal (Mielec)	0:2
Cracovia — Naprzód	6:0
AKS — Piast	1:1
Szombierki — Wiśniowiarz	4:0
CWKS (Kraków) — Concordia	0:0

Grupa II	
Warta — Calisia	4:0
Pomorzanin — Polonia (Gd.)	2:0
CWKS (Wr.) — CWSK (Bydg.)	2:0
Marymont — Polonia (Bydg.)	2:1

POZNANSKA LIGA WOJEWODZKA	
Olimpia — Polonia (Chodzież)	2:0
Lech — Sparta (Szamotuły)	6:0
Lubonski KS — Stella	3:2
Dyskobolia — Kolejarz (Kepno)	5:1
Ostrowia — Polonia (Leszno)	2:0
Proсна — Polonia (Poznań)	0:3

HOKEJ NA TRAWIE	
I LIGA	
Warta — Polonia (Sroda)	2:0
CWKS — Start (Gniezno)	0:0
Lech — Pomorzanin	0:0
Wiśno — Stella	0:3
Siemianowiczanka — Rzemieśl.	1:1

II LIGA	
AZS (P.) — LZS (Grudz.)	3:0 w.o.

Zawody międzynarodowe
LZS (Rogowo) — Traktor (NRD) 1:2

ZUZEL	
I LIGA	
Kolejarz (R.) — Legia (W-wa)	31:46
Sparta (Wr.) — Pol. (B.)	47:30,5
Górniki (R.) — Śląsk (Święt.)	53:25
Tramwajarz — Victoria (Cz.)	49:20

PIŁKA RĘCZNA	
Mężczyźni	
Polska — NRD	18:12

Kobiety	
Polska — NRD	0:7

ZAPASY	
I LIGA	
Warta — AZS AWF	5:3

KOSZYKOWKA	
Polska — Francja	65:62
ZSRR — Bułgaria	60:57

Mistrzem Europy na rok 1957 w koszykówce mężczyzn została drużyna ZSRR.

WIOSLARSTWO
Podczas regat w Grünau (Niemcy), Kocierka triumfował w biegu jedynek oraz dwójki: Szwarcer — Jagodzinski, która również wygrała swój wyścig.

KOLARSTWO
Zwycięzcą Wyścigu Dookoła Warmii i Mazur został Gęszka (Górniki — Mysłowice), przed Pruskim (LZS — Warszawa) i Komunięskim (Kolejarz — Sosnowiec).

Victoria (Jarocin) wygrywa z Olimpią (Poznań)

Spotkanie o mistrzostwo Klasy A — rozegrane między przodownikami I grupy — Olimpią (Poznań) a Victorią (Jarocin), zakończyło się pełnym, zastępującym zwycięstwem Victori (Jarocin) w stosunku — 3:0. Już pierwsze minuty gry zapowiadały dość dobrą formę graczy Victori, którzy z miejsca przystąpili do ataku. Renomowany przeciwnik zepchnięty został do defensywy. Wprost wierzyć się nie chciało, że na boisku grał lider I grupy w Klasie A. Przyczyniło się do tego dokonanie pewnych zmian w składzie drużyny, a przede wszystkim wprowadzenie do gry w ataku gracza z drużyny juniorów — Kubyszewskiego, który gra płynnie i wykorzystuje swoją przewagę techniczną. Jest szybki i precyzyjny w podaniu. Gra ataku Victori już w 8 minutach przyniosła zdobycie bramki. W 40 minutach padła druga bramka.

Po zmianie stron nie słabł napór Victori. W ataku Victori w różnił się: Drożdżyński, Mańkow-

ski i Kubyszewski. Ostatnią — 3 bramkę zdobywają w 20 minucie drugiej połowy gry.

Na marginesie tego spotkania stwierdzić trzeba, że decyzja wprowadzenia w zespole piłkarzy Victori pewnych zmian, okazała się w pełni słuszną i kierownictwo powinno nadal śmiało sięgać po graczy z II względnie z drużyny juniorów, gdzie naprawdę są dobrzy, młodzi, zdyscyplinowani piłkarze. Prowadzący spotkanie sędzia główny w wielu wypadkach wydawał decyzje krzywdzące zawodników Victori i nie potrafił dostrzec ich z szybkością gry drużyny jarocińskiej. Zwycięstwo Victori (Jarocin) umacnia pozycję tej drużyny przed ew. spadkiem do Klasy B.

(alk)

„Ćwiartka” i śmierć

26 czerwca jadący motocyklem na szosie Rawicz — Sarnowa Henryk Stróżyk wioził ze sobą Franciszka Augustyniaka. Pod Sarnową wpadł na przydrożne drzewo, skutkiem czego kierowca poniósł śmierć na miejscu, a Augustyniaka w stanie ciężkim odstawiono do szpitala w Rawiczu.

Na podstawie dotychczasowych danych wynika, że jadący byli w stanie nietrzeźwym. (wt)

Kiedy jesteś w LESIE — bądź ostrożny z OGNIEM! Nie rozpalać ognisk!

Pocztówka z Poznania

Nasz Poznań po Targach i po zakończeniu roku szkolnego bardzo poważnie się postarzał. Jeszcze tu i ówdzie na boisku szkolnym widać gromadkę młodzieży harcerskiej, zgrupowanej około piekarni, gdzie indziej około rowerów. Dziewczęta z Liceum Chemicznego przed parą dniami pokłony nam z okna wagonu, inne licealistki już przesyłają pozdrowienia z gór, z dół, z jezior. Młodzieży z podstawowych szkół całują mamusie i tatusiów na naszym dworcu, by udać się na kolonie. Aż żal, że nie ma się już tych pięknych lat, w których mile są witania i żegnania.

Nie dziw więc, że Poznań już zdążył się głąbić podstarzałymi (pod względem składu pasażerów) tramwajami Puckiej przed sklepami... z liżakami i cukierkami.

W minioną niedzielę wybrałem się (z nudy) do znajomych. I oto, co charakterystycznego rzuciło mi się w oczy Karteczki na drzwiach: „Wyjechałszy nad Rusałkę”. „Jesteśmy w Puszczykowie”. „Kubuś, obiad zjedz sam”. „Przyjeżdżaj na Strzeszynkę”. „Wróćmy pod wieżę”. Znajomych nie znalazłem, nawet nie mogłem się spytać bo kogo? Pusto. Wróciłem do domu i sam z sobą grałem... w szachy. Bo wybrać się do Promna, Puszczykowa, na Jezioro Góreckie, nad Jezioro Kierskie — w ścisłości, nie na moje siły i... lata.

J. P.